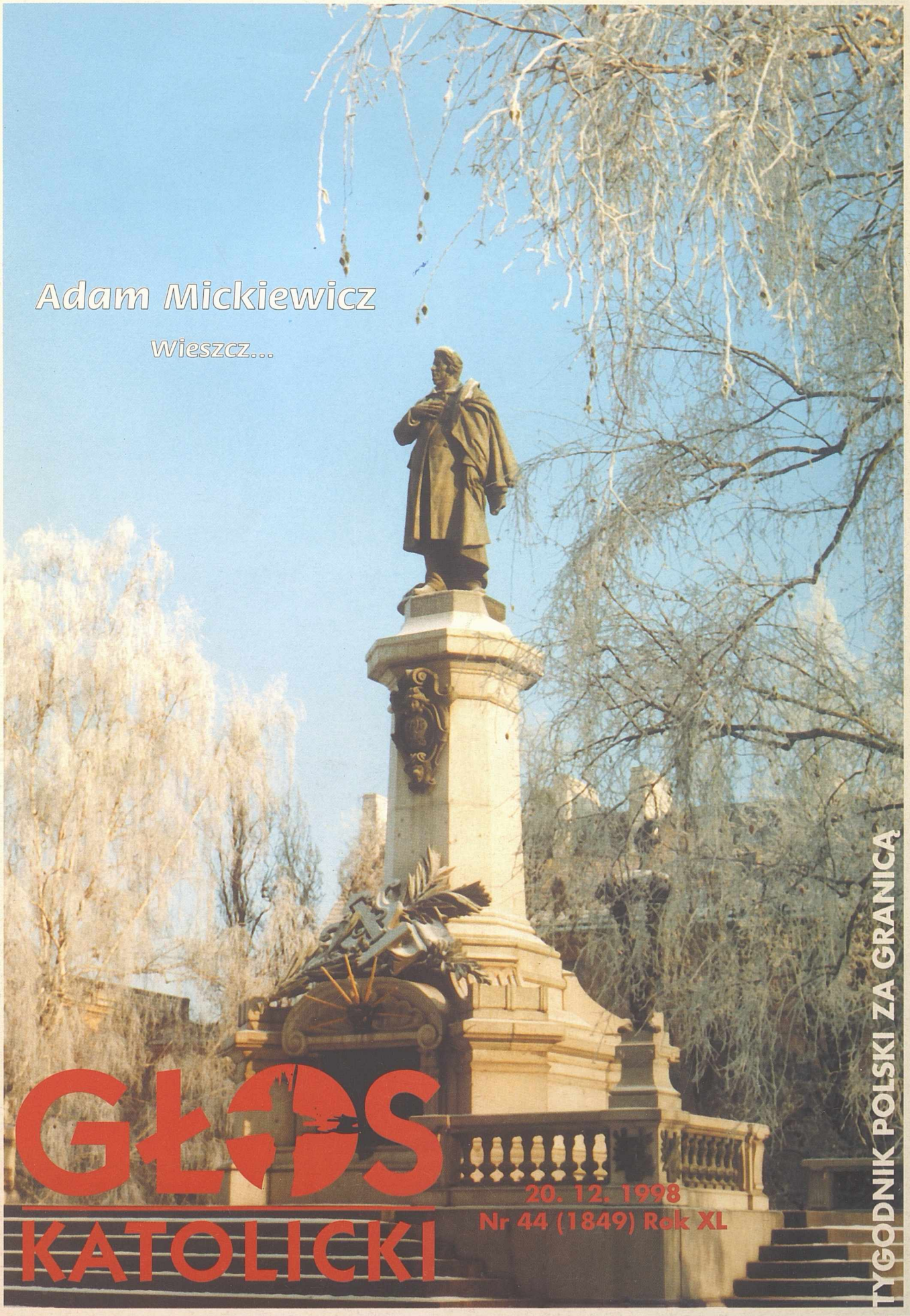

Adam Mickiewicz

Wieszcz...

GŁOS KATOLICKI

20. 12. 1998
Nr 44 (1849) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Warszawa - pomnik Adama Mickiewicza (fot. B. Stefańska)

LITURGIA SŁOWA

IV Niedziela Adwentu, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (Iz 7,10-14)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan przemówił do Achaza tymi słowami: „Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze".

Lecz Achaz odpowiedział: „Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę".

Wtedy rzekł Izajasz:

„Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam naprzykrzać się ludziom, iż naprzykrzacie się także mojemu Bogu? Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel".

DRUGIE CZYTANIE (Rz 1,1-7)

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian.

Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich Proroków w Pismach świętych. Jest to Ewangelia o Jego Synu, pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostolski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze. Wśród nich jesteście i wy powołani przez Jezusa Chrystusa.

Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie: łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA (Mt 1,18-24)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów".

A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy „Bóg z nami".

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

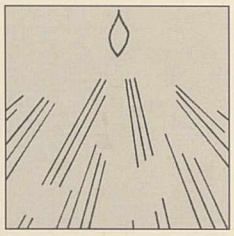

NASZE PLANY...

W najbliższy piątek Boże Narodzenie. W tę ostatnią niedzielę Adwentu nasza uwaga jest skupiona na Maryi i Józefie, Rodzicach „Dziecka", które ma się narodzić. Często myślimy o tej parze w kontekście słów dzisiejszej Ewangelii: „Z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło". Czyli wszystko tam było cudownie.

Tymczasem oni przeżywali te same sytuacje, co wielu z nas. Na początku byli szczęśliwymi narzeczonymi. Myśleli o małżeństwie, do niego się przygotowywali. Przypomnijcie sobie w tę niedzielę także wasze szczęśliwe narzeczeństwo. Przychodzi jednak kryzys i cierpienie. Marzenie Józefa prysło w momencie, gdy zauważył, że jego narzeczona Miriam jest w ciąży. A on jej przecież ufał bezgranicznie... Wyobraźmy sobie dramat tego młodego człowieka. Decyduje się nie brać Miriam za żonę i jest to decyzja człowieka sprawiedliwego.

Czy ta historia nie jest także naszą historią? Czy nie zdarza się nam, być w sytuacji - po ludzku - przymusowej, której nie chcielibyśmy, a którą musimy przyjąć i przeżyć? I tylko Bóg może nam wskazać właściwe rozwiązanie. Takich sytuacji jest wiele: małżeństwo bezdzietne, dziecko nieoczekiwane, dziecko chore, dzieci dorastające sprawiające kłopot, dzieci dorosłe, które nas opuściły, itp. We wszystkich tych sytuacjach mamy pokusę, żeby się obejść bez Boga. A tymczasem ostateczne rozwiązanie naszych ludzkich problemów, tak jak dla św. Józefa, jest w Bogu. Pan wkracza w plan Józefa, każe mu go przemyśleć, a następnie zmodyfikować. Pan potrzebuje Józefa do wypełnienia podwójnej misji:

- wziąć Maryję do siebie jako małżonkę
- dać dziecku imię, co w języku hebrajskim oznacza wziąć na siebie ojcostwo prawne dziecka.

To przez Józefa, syna Dawida, Jezus stanie się potomkiem Dawida i nazwany będzie „Synem Dawida". Dokonała się adopcja, której chciał Bóg. Zaadoptować dziecko, szczególnie w kulturze semickiej, znaczy wziąć je za swoje. W Afryce często rodziny biorą do siebie dzieci kogoś bliskiego, a nawet sąsiada, czy to na wychowanie, czy dlatego, że ktoś jest bezdzietny. Nie potrzebują do tego całego skomplikowanego procesu adopcyjnego. Dziecko rośnie z rówieśnikami, jest traktowane na równi z nimi i często te więzy adopcyjne stają się mocniejsze od więzów krwi. Ktoś o ojcu z adopcji, nawet nie wiedząc, że ma ojca naturalnego, mówi: „to mój prawdziwy ojciec".

W ten sposób, za zrządzeniem Bożym, Józef adoptując Syna Maryi, stał się jego prawdziwym ojcem... Józef był odważny i zaakceptował, żeby Pan zmodyfikował jego plan... A Pan nie zniszczył planu sprawiedliwego Józefa, ale go ulepszył, a w ten sposób sprawił, że ostateczny rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania.

Czy my mamy odwagę zgodzić się na Boże modyfikacje naszych osobistych planów? Za parę dni Boże Narodzenie. Na pewno przez Sakrament Pojednania usposobiliśmy się, by przyjąć Chrystusa-Boga. To Boże Narodzenie będzie polegać także na tym, że Bóg Ojciec w 1999 r., kiedy wchodzimy w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, stanie przed nami, aby nam coś „przemeblować", czyli po swojemu ustawić meble naszego codziennego życia. I co? Będziemy się kurczowo bronić, czy jak Józef zdobędziemy się na radosną odwagę?

Ks. W. M.

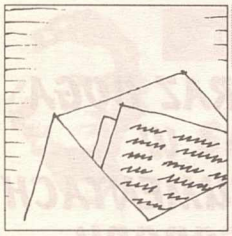

List do Czytelników

Paryż 20 grudnia 1998 r.

Odkąd różne narodowe i internacjonalistyczne odmiany socjalizmu przywłaszczyły sobie monopol na postęp ludzkości i społeczeństw odtąd patrzę nań sceptycznie, podejrzewając nowy szatański podstęp i realne zagrożenie dla samej istoty człowieczeństwa. Zarówno hitleryzm, jak i komunizm boleśnie doświadczyły swą „postępową", skierowaną w rzeczywistości przeciw naturze człowieka, ideologią świat XX wieku. Późno, zbyt późno okazało się, że lewicowy, pozbawiony transcendentnych odniesień „postęp" społeczeństw jest faktycznie cywilizacyjną zapaścią, jest marszem w patologię, ku śmierci. Obecne „postępowe" propozycje przeobrażania społeczeństw, w rodzaju ustawodawstwa „dla homoseksualistów" czy eutanazji noszą w perspektywie wszelkie znamiona zbrodni przeciw ludzkości jako gatunkowi w jego osobowej naturze.

Rys. Leszek Biernacki

MODLITWA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II NA TRZECI ROK PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEGO JUBILEUSZU ROKU 2000

Boże, Stworzycielu nieba i ziemi,
Ojcze Jezusa i nasz Ojcze!
Błogosławiony bądź, o Panie,
bowiem w swoim nieskończonym miłosierdziu
pochyliłeś się nad nędzą człowieka
i dałeś nam Jezusa, Syna Swego,
zrodzonego z Niewiasty,
jako naszego Zbawcę, Przyjaciela i Brata.
Dzięki Ci, dobry Ojcze,
za dar Roku Jubileuszowego;
spraw, aby stał się czasem łaski
i wielkiego powrotu do rodzinnego domu,
gdzie Ty, pełen miłości,
oczekujesz zagubionych synów,
by objąć ich uściskiem pojednania
i zaprosić do Swego stołu
odzianych w szatę odzyskanej godności.
Tobie, Ojcze, wieczna chwała!
Ojcze najłaskawszy,
rozpal w Roku Świętym
żarliwą miłość do Ciebie i do ludzi:
uczniowie Chrystusa niech szerzą
sprawiedliwość i pokój,
głoszą ubogim Dobrą Nowinę,
a maluczkich i odepchniętych
niech Matka Kościół ogarnie
swą szczególną miłością.
Tobie, Ojcze, wieczna chwała!
Ojcze sprawiedliwy,
niech Wielki Jubileusz stanie się
czasem sprzyjającym,
aby wszyscy katolicy odkryli na nowo radość
w słuchaniu i przeżywaniu Twojego słowa,
i w pełnym poddaniu się Twojej woli;
aby łamiąc wspólnie chleb
i wielbiąc Cię hymnami
i pieśniami pełnymi ducha,
poznali wartość jedności braterskiej.
Tobie, Ojcze, wieczna chwała!
Ojcze, bogaty w miłosierdzie,
niech święty Jubileusz
będzie czasem otwarcia serc,
dialogu i spotkania
z wszystkimi wierzącymi w Chrystusa
i z wyznawcami innych religii;
w Twej nieogarnionej miłości
okaż światu nieskończone miłosierdzie.
Tobie, Ojcze, wieczna chwała!
Boże, Ojcze wszechmogący,
spraw, aby wszystkie Twe dzieci doświadczyły,
że na drodze do Ciebie,
ostatecznego celu człowieka,
towarzyszy im łaskawie
Najświętsza Panna Maryja,
Ikona czystej miłości,
przez Ciebie wybrana
na Matkę Chrystusa i Kościoła.
Tobie, Ojcze, wieczna chwała!
Tobie, Ojcze życia,
Początku bez początku,
Tobie, najwyższe Dobro i wieczna Światłości,
z Synem i Duchem Świętym
cześć i chwała, uwielbienie i dziękczynienie
po wszystkie wieki wieków. Amen.

ROK MICKIEWICZOWSKI

MODLITWA W PISARSTWIE ADAMA MICKIEWICZA

Cokolwiek by powiedzieć o życiu Adama Mickiewicza, pełnym wspaniałych wzlotów ducha i przykrych upadków, jedno wydaje się być pewne - modlitwa towarzyszyła jego twórczości od początku do końca.

W młodzieńczym okresie napisał „Hymn nadziei Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi" (1820). Zdumiewające jest, iż powstał on wówczas, gdy poeta żywił raczej libertyński stosunek do życia. Zestawiając w nim różne obrazy, składa hołd „Przeczystej Rodzicy". Odwołując się do proroctwa Izajasza („Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel") oraz naśladując jego sposób wypowiadania się, opisuje moment Zwiastowania. Pękają wtedy „niebios zwierciadła", spada „biała gołąbka" Ducha Świętego, która „pierzem tęczy" wieńczy skronie Ziemianki, ale od tej pory raczej już Niebianki, ponieważ „matką dziewica" i „Bóg ciało", żeby mogło nastąpić przewartościowanie i przemiana świata.

W powieści poetyckiej „Konrad Wallenrod" (1828) każe śpiewać kapłanom, braciom i rycerzom - przed obiorem bohatera na mistrza zakonu krzyżackiego - piękny hymn do Ducha Świętego. Godności, dystynkcje, jakimi Go obdarza, są warte zapamiętania. Nazywany jest bowiem „światłem Bożym", „gołąbką Syjonu", oświeca świat chrześcijański, roztacza nad nim skrzydła, zsyła promienie łaski, rozwesela.

Ciąg dalszy na str. 7

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II ogłosił 29 listopada w Watykanie oficjalnie bullę „Incarnationis mysterium", ustanawiającą rok 2000 Rokiem Świętym. Ceremonia odbyła się na wewnętrznym dziedzińcu Bazyliki św. Piotra, przed Drzwiami Świętymi, których otwarcie przez Papieża w Wigilię Bożego Narodzenia przyszłego roku oznaczać będzie rozpoczęcie Roku Świętego. Papież wręczył egzemplarze bulli czterem kardynałom, reprezentującym cztery bazyliki patriarchalne Rzymu: św. Piotra, św. Pawła za Murami, św. Jana na Lateranie i Matki Boskiej Większej. Po odczytaniu fragmentów dokumentu Ojciec Święty poprowadził procesję kardynałów, biskupów i księży przed główny ołtarz Bazyliki św. Piotra, gdzie przewodniczył uroczystej Mszy św., rozpoczynającej trzeci, ostatni rok przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Jest on poświęcony Bogu Ojcu. W czasie liturgii Biskup Rzymu wręczył krzyże misyjne duchownym i świeckim misjonarzom, prowadzącym tzw. misję miejską w stolicy Włoch. Jest to oryginalny pomysł Ojca Świętego sprzed kilku lat, mający na celu ożywienie życia religijnego mieszkańców Wiecznego Miasta i jego godne przygotowanie do Roku Świętego. W kazaniu podczas Mszy św. Jan Paweł II podkreślił duchowe znaczenie Wielkiego Jubileuszu i trzyletniego okresu przygotowań do niego. Nawiązując do rozpoczętego właśnie Roku Ojca zwrócił uwagę, że dla Kościoła wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi i wezwał wiernych do większej wrażliwości na potrzeby bliźnich w tym okresie. Zaznaczył, że Rok Święty winien stać się okazją do otwarcia się na przyjęcie pielgrzymów, a każdy chrześcijanin powinien przygotować się na spotkanie z Bogiem w tym okresie wraz z bliźnimi. Papież podkreślił też, że czas przygotowań musi stać się bodźcem do nowego zapału misyjnego. Rok Święty rozpocznie się o północy z 24 na 25 grudnia przyszłego roku i potrwa do 6 stycznia 2001 r. Będzie to 30 Rok Święty w dziejach Kościoła katolickiego, jeśli wliczymy doń lata „nietypowe", jak Lata Odkupienia w 1933 i 1983 i Rok Maryjny, trwający z inicjatywy Jana Pawła II w latach 1987/8. Pierwszy Rok Święty w 1300 roku ogłoszony został przez Bonifacego VIII, który otworzył go bullą „Antiquorum habet fida relatio" z 22 II 1300 r. Początkowo lata święte miały być ogłaszane co 100 lat, jednak wkrótce papieże skrócili ten czas do 50, a następnie do 25 lat. W latach 1800 i 1850 jubileusze się nie odbyły ze względu na trudną sytuację polityczną i nieobecność papieży w Rzymie. Niemniej jednak do Wiecznego Miasta i tak każdego Roku Świętego napłynęło więcej pielgrzymów niż zwykle.

■ Przed 50 laty, 24 grudnia 1948 r., telewizja francuska transmitowała jako pierwsza na świecie Mszę św. z paryskiej katedry Notre-Dame. Odprawiał ją ówczesny metropolita tego miasta, kard. Emmanuel Suhard, który następnie zezwolił na nadawanie podobnych transmisji w każdą niedzielę. Inicjatywa ta jednak wkrótce upadła, gdyż następca zmarłego na początku 1949 r. kardynała, prał. Bossard, ówczesny rektor Instytutu Katolickiego, zakazał takich transmisji. Tłumaczył, że nie może się zgodzić na odprawianie Mszy św. w miejscu, w którym kilka godzin wcześniej występowały np. tancerki. Ówczesne środki techniczne nie pozwalały na przeprowadzanie bezpośrednich transmisji z kościołów nie wyposażonych w odpowiedni sprzęt, dlatego też Msze św. musiały być nadawane ze studia telewizyjnego. Sytuację zmieniło dopiero mianowanie w październiku nowego arcybiskupa Paryża w osobie dotychczasowego abpa Bordeaux – Maurice'a Feltina. Zgodził się on na wznowienie transmisji jeszcze przed objęciem swej nowej archidiecezji. W 50 rocznicę pierwszego przekazu telewizyjnego zostanie nadana 24 grudnia z kościoła Notre-Dame Pasterka, którą odprawi kard. Jean-Marie Lustiger. Pokaże ją Eurowizja, a można ją będzie śledzić także za pośrednictwem łączy internetowych.

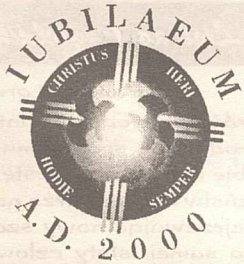

OBRAZ BOGA W DOKUMENTACH SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Sobór Watykański II przedstawia Boga jako autora ksiąg obydwu Testamentów i nazywa Go Dobroczyńcą, Bogiem Jedynym, Miłosiernym, Najłaskawszym, Najmądrzejszym, Najmiłościwszym, choć Niewidzialnym i Nieznanym do samego końca. Jest On objawiającym się Panem Życia, który powołuje i posyła. Jako Prawdomówny i Sprawiedliwy Sędzia bada ludzkie serca. W swojej dobroci szczodrobliwy pragnie uświęcać człowieka i w swojej wszechmocy doprowadzić go do zbawienia.

Dla człowieka ten Bóg jawi się jako cel jedyny i ostateczny, do którego drogę rozpoznaje we własnym sumieniu (DWR 3). Nic zatem nie może mu Boga przesłonić, gdyż wszystko do Niego prowadzi, od Niego pochodzi, zobowiązując do wdzięczności i uwielbienia. Widzimy tu jakby echo słów św. Pawła, który mówił: „Cokolwiek czynicie słowem lub uczynkiem, wszystko czyńcie przez Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego" (Kol 3,17). Żadne zatem sprawy ziemskie nie powinny przesłaniać osoby Boga. Jego dobroć jest bowiem tak wielka, że człowiek może na nią odpowiedzieć jedynie trwając w dziękczynieniu. To dziękczynienie, zdaniem Soboru, człowiek może wyrazić w dobrych czynach, poprzez swoje apostolskie zaangażowanie i przykład chrześcijańskiego życia oraz przedłużyć w liturgii, modlitwie i trosce o własną świętość, czy własne nawrócenie. „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" - mówił Jezus (Mt 5,16; DA 6). Na tej drodze wzbogacamy życie Boże w nas i w innych ludziach. Domaga się to od chrześcijan stałej własnej formacji i zaangażowania. Do nas bowiem, w sposób szczególny, Sobór adresuje słowa Jezusa: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski w niebie" (Mt 5,48). Doskonałość niebieskiego Ojca uobecnia się w świecie w braterskim traktowaniu ludzi stworzonych na obraz Boży. „Postawa człowieka wobec Boga Ojca i postawa człowieka wobec ludzi, braci, są do tego stopnia ze sobą powiązane, że Pismo Święte powiada: Kto nie miłuje nie zna Boga" (J 4,8; DRN 5). Zadaniem Kościoła jest uobecniać i czynić niejako widzialnym Boga Ojca i jego Syna Jezusa Chrystusa przez nieustanne odnawianie się i oczyszczanie pod kierunkiem Ducha Świętego (KDK 21). Osiąga się to przez świadectwo żywej i dojrzałej wiary. Wszystkie wtedy uczynki, modlitwy i apostolskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu" (por. 1P 2,5). Przez nie ludzie świeccy i kapłani czczą Boga i Jemu świat poświęcają (KK 34), a wsparci mocą Ducha Świętego rozpoznają w sobie godność przybranych dzieci Bożych i mogą z radością wołać: „Abba Ojcze!" (Rz 8,15).

Ks. Tadeusz Śmiech

ROK MICKIEWICZOWSKI

SAMARYTAŃSTWO MICKIEWICZA

... ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku.
Ja kocham cały naród! objąłem w ramiona
wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia,
Przycisnąłem tu, do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec.

Znamy te słowa Konrada z *Dziadów* wyśpiewane w Wielkiej Improwizacji, w bazyliańskiej celi, w Noc Bożego Narodzenia. Że Mickiewicz kochał „cały naród" to wiemy. Łatwiej jest kochać „naród", „ludzkość", niż pojedyńczego, konkretnego człowieka. Otóż Mickiewicz i ten dar posiadał w najwyższym stopniu. Wysoko cenił przyjaźń, poświęcenie, ofiarność. Swój debiutancki tomik poezji wileńskich z 1822 r. zadedykował „Przyjaciołom... na pamiątkę szczęśliwych chwil młodości". Pamiętał o nich do końca życia. Zresztą wszyscy oni, nawet jeśli kontakty się rwały, starali się o sobie bodaj nawzajem coś wiedzieć. Również „Dziadów" cz. III przypisał „spółuczniom, spółwięźniom, spółwygnańcom, za miłość ku ojczyźnie prześladowanym, z tęsknoty ku ojczyźnie zmarłym"; więc gdy ich brakło, czcił ich cienie i pamięć. Widział Mickiewicz jakąś moralną siłę w solidarności pokolenia dzielącego wspólny los, ale też w konkretnych przypadkach słabości i cierpienia bliźniego potrafił nieść ulgę i pociechę. Jeszcze w tamtych pokoleniach zwracanie się do Bliźniego, per „Bracie" było dalece powszechniejsze niż dziś - i coś znaczyło. Nie zamierzam jednak kreować wizerunku idealnego Mickiewicza, nie chcę czynić zeń człowieka świętego, pragnę jedynie wskazać na dwa z jego życia budujące przykłady wierności w przyjaźni i oddania do końca. Ten samarytański rys osobowości Adama został może nie dość uwyraźniony.

Przyjaźń ze Stefanem Garczyńskim była dość późna. Zetknęli się dopiero w Rzymie 1829-30 r. Garczyński siedem lat młodszy, był Wielkopolaninem wykształconym w Berlinie, gdzie z przejęciem słuchał Hegla. Powróciwszy z Włoch, poszedł do powstania. Walczył. Ponownie spotkali się w Dreźnie już po klęsce. W marcu 1832 r. Mickiewicz pisał do Lelewela: „obok mnie mieszka Garczyński, piękna, wielka dusza, talent znakomity, charakter nieskazitelny i sam młody, piękny, melancholijny i romantyczny". W czerwcu Mickiewicz wyjechał z Drezna, kierując się do Paryża. Garczyński został. Pisali listy. Mickiewicz w Paryżu krzątał się około wydania dwu tomików *Poezji* przyjaciela u Pinarda. Sam robił korekty, poprawiał, dopisywał, anonimowo wstawiał całe swoje wiersze. Tutaj też ogłosił po raz pierwszy *Redutę Ordona* opatrując wiersz dopiskiem: „wiersz ten pisany pod wpływem opowiadań Garczyńskiego umieszczam pomiędzy dziełami przyjaciela jako wspólną naszą własność". Mickiewicz wysoko cenił poetycki talent Garczyńskiego. Literaturoznawcy będą się później zastanawiać, czy słusznie. Garczyński zaś był pod urokiem Adamowych poezji. Mickiewicz miał podziw dla młodszego przyjaciela za bohaterski, nagrodzony krzyżem udział w powstaniu, w którym sam nie zdołał uczestniczyć. Miał tu rodzaj, można rzec, kompleksu, wszak to on *Odą* i *Wallenrodem* dał hasło do walki, a sam „zrejterował". W maju 1833 r. Mickiewicz w Paryżu Garczyńskiemu pisze: „Skończyłem trzecią pieśń *Tadeusza*. Zanosi się na długą chryję; dotąd dosyć dobrze udaje się. Gdyby nie było przeszkód, gdyby jeden tydzień przeszłorocznej ciszy..." Garczyński odpisując donosi: „na samym wyjeździe piszę list ten do Ciebie. Z panią Potocką (Klaudyną) wybieram się z Drezna i prosto do Strasbourga ciągniemy... z wiosną kaszel mi się powiększył... dziwnie na ciele i duszy upadłem". (...) Prosił o przesłanie do Strasbourga 10 tomików swoich *Poezji*. Radby widzieć przyjaciela, radby *Tadeusza* czytać. Mickiewicz przyjechać nie może. Ma kłopoty finansowe i paszportowe, ale martwi się zdrowiem Garczyńskiego.

Podróż dla Garczyńskiego zbyt męcząca, pisze: „kaszlu uspokoić nie mogę". W czerwcu 1833 r. donosi: „gdyby nie anielskie starania pani Potockiej skończyłbym niezawodnie w drodze". Zaalarmowany stanem zdrowia przyjaciela, Mickiewicz rzuca pisanie *Pana Tadeusza,* którego już sporo „ukropił", opuszcza Paryż i jedzie. (...) Kuracja w Bex nie skutkowała. 21 lipca Potocka i Mickiewicz zabrali Garczyńskiego do Genewy z zamiarem wyjazdu na południe Francji, ale stan zdrowia Stefana nie pozwalał na podróż. Opiekują się nim oboje. Mickiewicz pisze „Stefan tak był słaby, że przez kilka godzin co dzień patrzyliśmy na wszystkie symptomy konania... Teraz lepiej znacznie, ale ja przyznam się, nie mam żadnej nadziei". „Roboty moje całkiem natenczas przerwane... patrząc na cierpienie Stefana niepodobna myśleć o pisaniu". Dnia 8 sierpnia: „co dzień jest gorzej ze Stefanem". Mickiewicz sam „na pół żywy", ale Garczyński pisze: „ciągle jest ze mną i będzie", a Potocka: „Mickiewicz przyjechał do niego i go nie opuści". Dnia 28 sierpnia: „Stefan słaby i coraz słabszy" jednak decydują się ruszyć do Francji - do Lyonu i dalej Rodanem do Awinionu. „Będziemy jechać niezmiernie powoli". Do Domejki Mickiewicz pisze: „możesz wystawić sobie biedy podróży z chorym, którego na ręku z pojazdu do mieszkania dźwigać trzeba, w kraju, gdzie oberżyści, spojrzawszy nam w oczy i widząc w nich niewiele życia, przyjmować nas nie chcą". W początkach września dotarli do Awinionu. „Tu stancje mamy najniegodniejsze". Już 7 września Mickiewicz Domejce donosi: „źle bardzo z nami... zamiast jechać do Marsylii, stamtąd do Włoch, zamiar popierany przez wszystkich doktorów, choć dodają w ucho, że chory w Marsylii albo na morzu życie zakończy. Jestem tak strudzony, tak bezsenny, że dłużej pisać nie mogę".

Zbędne są komentarze do tego raptularza ucieczki przed nieuchronnym i nieodwracalnym, ucieczki w przestrzeń co raz to może piękniejszą, ale i smutniej postrzeganą przez pryzmat znękanej, strwożonej duszy, przy niedostatkach, gaśnięciu życia, rozpaczliwym umęczeniu; „nadziei żadnej". Po tygodniach bezsennego czuwania, niesienia pomocy i pociechy, umywania nóg przyszedł ów dzień ostateczny. 19 września 1833 r. był ostatnim dniem życia Garczyńskiego, „po południu już rzadko się ... odzywał". „W nocy o godzinie szóstej przestał oddychać; tak lekko usnął, że nie można nazwać skonaniem, tej krótkiej chwili przejścia z biedy w świat lepszy". Miał ledwo 27 lat. Dodajmy, że Mickiewicz miał głęboką wiarę w indywidualną nieśmiertelność duszy, o czym jeszcze w Dreźnie obaj rozmawiali.

21 września odbył się pogrzeb na awinionskim cmentarzu. Mickiewicz ułożył inskrypcję nagrobną, łacińsko-polską, piękną, jako walecznemu rycerzowi wolności: „Stephanus Garczyński miles in bello contra moscovie tyrranum..." . (...)

Po pogrzebie pisał do Domejki: „Jestem podobny teraz do Francuza wracającego w 1812 r. ... słaby, obdartus zupełny, bez butów prawie". Za niespełna dwa tygodnie wyjechał z Awinionu przez Lyon do Paryża.

Przyjacielowi był wierny do końca. Teraz ekspediował jego *Poezje* do Galicji, wrócił do pisania *Pana Tadeusza,* którego ukończył 13 lutego 1834 r. Później w wykładach w College de France sławił talent poetycki Garczyńskiego. Inskrypcja na awinionskim cmentarzu zachowała się. Zachował się też rysunek Józefa Kurowskiego: „Mickiewicz nad grobem przyjaciela w Awinionie".

Druga kartka o samarytańskie Mickiewicza odnosi się do Walentego Wańkowicza. Poznałem ją nie tyle w toku badawczej szperaniny, ale, co może jeszcze bardziej miłe - drogą bezpośredniej tradycji.

Ciąg dalszy na str. 16

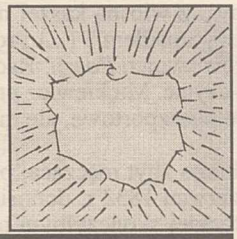

Z KRAJU

■ Episkopat odniósł się przychylnie do listu premiera J. Buzka w sprawie krzyży na tzw. Zwirowisku koło obozu w Oświęcimiu. Premier zapowiedział usunięcie wszystkich krzyży, poza tzw. krzyżem papieskim. Zadowolenie z inicjatywy premiera wyraziły również środowiska żydowskie, które były adresatem pisma.

■ Prymas Polski Józef kardynał Glemp przeszedł operację udrożnienia naczyń wieńcowych. Prymas czuje się dobrze i powrócił już do pracy.

■ Premier J. Buzek złożył wizytę w Meksyku. Przy okazji odwiedził także Kostarykę, gdzie mieszka 3-tysięczna Polonia, a jej przedstawiciel Teodoro Picado Michalski był nawet prezydentem.

■ Nowym ministrem transportu w rządzie J. Buzka został T. Syryjczyk z Unii Wolności. Syryjczyka uważa się w UW za przedstawiciela nurtu gospodarczego liberalizmu.

■ W Warszawie odbyła się kilkutysięczna manifestacja rolników przeciw polityce rolnej rządu. Organizatorami była Samoobrona Leppera oraz rolnicza Solidarność.

■ Strona polska złożyła w Brukseli zobowiązanie dostosowania krajowych przepisów energetycznych do norm Unii Europejskiej. Obietnica wiąże się z odejściem od monopoli gazu i elektryczności, zaniechaniem dotacji dla kopalń węgla i zwiększeniem zapasów ropy gwarantujących niezależność od głównego jej dostawcy - Rosji.

■ Wraca wojna Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Prezes UKFiT J. Dębski zarzuca PZPN nadużycia w imporcie zagranicznego sprzętu. Minister zakwestionował także statut związku i wprowadzone doń poprawki, które umożliwiły w 1997 roku zwycięstwo w wyborach prezesa Dziurowicza, jako niezgodne z ówczesnym prawem.

■ Najwyższa Izba Kontroli zażądała odwołania dyrekcji TV Polonia - J. Romańskiego i L. Wasiuty za podpisanie kontraktu na dostawę programu do USA. Kontrakt został podpisany na 25 lat z biznesmenem Bobem Spańskim, na wyłączność nadawania w obydwu Amerykach. Spański sprzedał zaledwie kilkaset odbiorników TV Polonia i w lutym tego roku zawiesił retransmisję polskojęzycznego programu satelitarnego.

■ W Polsce działa 400 grup przestępczych, a połowa z nich współpracuje ze strukturami międzynarodowymi.

■ Senat opowiedział się za pozbawieniem urzędu prezydenta prawa do oceny rocznych sprawozdań Krajowej Rady Radiofonii i TV. Oznacza to możliwość odwołania Rady głosami posłów i senatorów.

■ Komisja wypadków lotniczych MON uznała, że przyczyną katastrofy samolotu «Iskra» w czasie defilady 11 Listopada było oblodzenie i nie włączenie przez pilotów ogrzewacza. Piloci z Mińska Mazowieckiego kwestionują te ustalenia, uważając, że ich koledzy byli zbyt doświadczeni, by popełnić dość szkolny błąd. Nadal pracuje prokuratura i mówi się też o daleko idących zmianach w dowództwie wojsk lotniczych.

■ Koncesje telewizyjne na nadawanie ogólnopolskie otrzymały powtórnie TVN i Nasza TV. Decyzja wydaje się podyktowana groźbą zapłacenia z budżetu odszkodowań dla tych firm, które koncesję posiadały już wcześniej, ale utraciły ją po orzeczeniach Naczelnego Sądu Administracyjnego. Krajowa Rada popełniła bowiem wcześniej błędy proceduralne.

■ Nowym przewodniczącym parlamentarnego klubu Unii Wolności na miejsce zdymisjonowanego P. Piskorskiego został J. Wierchowicz, poseł z Poznania.

■ W. Walendziak szefujący kancelarii premiera udostępni rządowy samolot na przylot grupy Polaków z Kazachstanu, którzy będą spędzać święta w kraju.

■ Sąd apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok sądu wojewódzkiego i skierował do ponownego rozpatrzenia sprawę pacyfikacji przez ZOMO strajku w kopalni «Wujek» w 1981 r. Sprawę rozstrzygnie nowy skład.

■ 65-lecie urodzin świętował Wł. Sznarbachowski, długoletni współpracownik Wolnej Europy, przed wojną działacz ONR-Falangi, po wojnie członek emigracyjnych władz PPS.

■ Na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu powstał wydział teologii katolickiej. Podobny wydział istnieje już na Uniwersytecie Opolskim, a o wprowadzenie teologii starają się także inne uczelnie.

■ Kontrola NIK stwierdziła nieprawidłowości w LOT. Zdaniem kontrolerów, krajowy przewoźnik został przeinwestowany, ujawniły się słabości zarządzania firmą, przerosty wynagrodzeń i brak strategii restrukturyzacji. Straty LOT w 1996 r. wyniosły 46 mln. zł., a w roku ub. 136 mln. zł.

ODWAGA ZAWSZE W CENIE

Od czasu do czasu otrzymuję listy. Są świadectwem, że felietony spełniają swoją rolę. Nawet jeśli Czytelnicy mają inne zdanie. A może przede wszystkim wtedy. Nic tak nie wzbogaca, jak rozmowa z drugim człowiekiem. Ttelewizja zabija czas, a telefon wyeliminował sztukę rozmowy listownej. O ile świat byłby uboższy, gdybyśmy nie mogli wczytywać się w listy słynnych artystów, mężów stanu, podróżników. Tyle, że ta konstatacja dotyczy lat minionych. Obecnie piszemy rzadko, urzędowo lub z okazji imienin czy świąt. Dlatego tym bardziej każdy list Czytelnika przyjmuję radośnie, choć bywają listy surowe w ocenie.

Muszę tu opowiedzieć o listach, pisanych w ciągu ostatniego półtora roku ze śp. Januszem Borowczakiem. W pierwszym liście miał mi za złe, że krytycznie na łamach „G.K." oceniałem udział PSL-u w rządzie koalicyjnym z SLD. Otrzymałem urzędowy list na firmowym papierze Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji, pełen oburzenia i bezpardonowych pod moim adresem wycieczek. Pisał językiem jędrnym, otwarcie. Borowczak nie bronił postkomunistów, bronił skrótu organizacji, z którą związał się na całe życie, choć przecież, jakże często tylko nazwa łączyła jego partię z tą działającą w kraju. Ale lojalność, przywiązanie do ugrupowania było silniejsze od publicznego mówienia o różnicach. Jednak co innego dominowało w Jego listach. Umiłowanie Ojczyzny. Gdy odpisałem Mu na list, pisząc jego wzorem otwarcie, często się samokalecząc w szczerości, dość szybko otrzymałem jeden z najpiękniejszych listów w życiu. Nie dlatego, iż dał mi „piątkę" za odwagę cywilną, lecz dlatego, że zaproponował przyjaźń. Przyjaźń, która miała polegać - mimo dzielących różnic w poglądach - na wspólnym działaniu na rzecz Ojczyzny.

Uzbierało się listów od śp. Janusza Borowczaka. Była w nich mowa o Piłsudskim, nad którego oczywiście przedkładał Hallera. I o polityce brytyjskiej w czasie wojny, o której w odniesieniu do Polski można wiele złego powiedzieć, łącznie z zagadkową śmiercią gen. Sikorskiego. Głównie jednak pisał o potrzebie wychowania młodych Polaków w rzetelnym patriotyzmie, tak jak to pojmuje polski chłop, bez niedomówień. Niech spoczywa w pokoju.

Nadchodzą listy różne, najwartościowsze dotyczą polityki kolejnych rządów III RP. Spojrzenie na kraj z francuskiej perspektywy tylko pozornie jest mało ostre, choć respondenci często nie znają szczegółów, niuansów, którymi my, tu w kraju żyjemy. Właśnie dzięki temu oddaleniu widzą Ojczyznę

w ostrych przedziałach, biało-czarnych. Stąd zapewne tyle goryczy wobec polityki dotyczącej wyprzedaży majątku narodowego. Stąd niezrozumienie, które po części podzielam, skąd się bierze w Polsce bezrobocie, skoro mamy tak wysoki wzrost gospodarczy i tyle inwestycji. Bardzo interesujące uwagi dotyczące złego zarządzania krajem przedstawił w liście p. Mariusz Nowak z Issy les Moulineaux. Źle się dzieje zwłaszcza wtedy, gdy prywata zaczyna dominować nad interesem państwowym. Nie brak takich ludzi na wysokich stanowiskach. Wyprzedają Polskę za „psi grosz", zyskując kilkaset tysięcy dolarów do własnej kieszeni i marną sławę. Jest to często spotykany grzech przeciwko Ojczyźnie. Niestety - proceder nie jest tylko udziałem postkomunistów.

Ostatnio otrzymałem list ze słuszną adnotacją. A właściwie list - nielist będący reakcją na mój felieton o bezczeszczeniu przez nacjonalistów ukraińskich cmentarza Orląt Lwowskich. Autor zacytował z felietonu następujące zdanie: „Świat cywilizowany tym się różni od barbarzyńskiego, że szanuje pamięć zmarłych, nawet i wrogów" i zadał pytanie: „A cmentarze niemieckie na „Ziemiach Odzyskanych"? Proszę o odważną odpowiedź".

Odpowiedź nie będzie odważna lecz normalna. Cmentarze niemieckie na Ziemiach Odzyskanych były miejscem, gdzie rabowano, gdzie dokonywano czynów barbarzyńskich. Podobne haniebne czyny miały miejsce na cmentarzach żydowskich. Najwięcej tych aktów dokonało się w latach powojennych, ale również obecnie mamy w Polsce z nimi do czynienia. W bieżącym roku na Starych Powązkach w Warszawie, gdzie spoczywają sławni Polacy, artyści i narodowi bohaterowie, rodzimi bandyci splądrowali grobowce. Barbarzyńcami okazali się pracownicy cmentarza.

Mówiąc czy pisząc o jakimś wydarzeniu, w którym negatywną rolę odgrywa cudzoziemiec (jak w przypadku cmentarza Orląt - Ukraińcy), nie należy sądzić, iż jest to atak na wszystkich członków danej społeczności i równocześnie wybielanie rodaków. Gdy obecnie rząd polski zabiega w Londynie o ekstradycję Wolińskiej, pochodzenia żydowskiego, która ma na sumieniu stalinowski mord na bohaterze AK, gen. Fieldorfie, nie można tego odbierać (a postępują w ten sposób niektóre osobistości świata żydowskiego) jako wyrazu polskiego antysemityzmu, jak również nie ma to nic wspólnego z pomijaniem zbrodniarzy stalinowskich - Polaków.

I na koniec dobrotliwa uwaga. Dlaczego autor tego niby-listu, w którym zawarł mądre pytanie, skrył się za pseudonimem? Odwaga jest zawsze w cenie. Nawet w drobiazgach. Zaś życie uczy, że z anonimami lepiej się nie zadawać.

Jerzy Klechta.

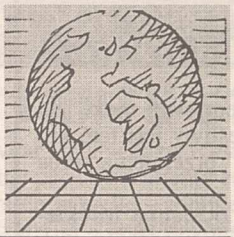

ZE ŚWIATA

■ Zmiana polityki Niemiec i USA grozi wstrzymaniem przyjmowania do NATO nowych członków. Szczyt w Waszyngtonie, który ma się odbyć w kwietniu 1999 r. może odłożyć spełnienie aspiracji nowych państw na co najmniej trzy lata od czasu przyjęcia Polski, Czech i Węgier.

■ B. premier Ukrainy P. Łazarenko, który jest jednym z głównych przeciwników prezydenta L. Kuczmy został nieoczekiwanie aresztowany w Szwajcarii. Przyczyny zatrzymania b. premiera nie są znane.

■ Rosyjska Duma państwowa przegłosowała odbudowę pomnika Dzierżyńskiego przed gmachem b. KGB na Łubiance w Moskwie. Widać, że Rosja ma zbyt dużo pieniędzy i być może nie warto jej udzielać dalszej pomocy.

■ Słowacja, która stara się nadrobić zaległości w integracji z UE zamierza uszczelnić swoje granice wprowadzając obowiązek wizowy dla obywateli Rumunii, Bułgarii, Rosji i Ukrainy.

■ W Waszyngtonie odbyła się konferencja na temat zwrotu pożydowskiego mienia ofiarom holocaustu. Dość nieoczekiwanie gotowość oddania dzieł znajdujących się w muzeach, a należących przed wojną do Żydów, zgłosiła Rosja. Mniej szczęścia do oddawania przez Moskwę mieli do tej pory Niemcy. Być może ostatnia decyzja jest podyktowana chęcią uratowania właśnie tej części zbiorów zrabowanych przez armię sowiecką podczas II wojny.

■ Po raz pierwszy od zjednoczenia Niemiec rząd tego kraju obradował w Berlinie. Posiedzenie rządu odbyło się w gmachu b. rady państwa NRD.

■ Grecja postanowiła przyłączyć się do układu z Schengen o zniesieniu granic wewnętrznych w UE. Wiąże się to jednak z uszczelnieniem granic z państwami do Unii nie należącymi.

■ Bułgarscy parlamentarzyści znaczną większością głosów opowiedzieli się za zniesieniem kary śmierci i zastąpieniem jej dożywociem. Tymczasem w Rosji, gdzie nasilenie przestępczości spowodowało oburzenie społeczne, mówi się o zaniechaniu moratorium na wykonywanie kary głównej i skazywanie na śmierć najgroźniejszych przestępców. Rosyjska Duma chce nawet przywrócenia kary katorgi.

■ W połowie przyszłego roku Bułgaria zamierza wprowadzić denominację swojej waluty. Lew straci trzy zera, czyli za tysiąc lewów obywatel tego kraju dostanie jednego nowego, którego wartość będzie odpowiadała kursowi niemieckiej marki w stosunku 1:1.

■ Na Litwie powstał polskojęzyczny dziennik - «Gazeta Wileńska». Jego właścicielem jest Cz. Okińczyc, który wcześniej stworzył Radio «Znad Wilii», oceniane jako jedna z najlepszych rozgłośni prywatnych w tym kraju.

■ Na wspólnym spotkaniu parlamentarzyści Litwy, Łotwy i Estonii odrzucili stanowczo propozycje przystąpienia tych państw do Wspólnoty Niepodległych Państw, stwierdzając, że ich celem jest Unia Europejska. Propozycję wstąpienia do WNP złożyły Zgromadzenia Narodowe Białorusi i Rosji.

■ Władze bezpieczeństwa aresztowały przywódców działającej w podziemiu Demokratycznej Partii Chin. Premier Li Peng oświadczył, że komuniści nie będą tolerowali żadnej opozycji.

■ W Chinach zlikwidowano liczącą ponad 10 tys. członków sektę Stowarzyszenia Boga i Ducha. Sekta głosiła nadejście końca świata w 2000 roku.

■ Na północy Afganistanu doszło do rebelii miejscowej ludności przeciw sprawującym władzę Talibom. Talibowie, uczniowie szkół koranicznych kontrolują 90% powierzchni państwa.

■ Koncern Volkswagena zamierza zainwestować w czeską Skodę do 2003 roku sumę 3,4 miliarda DM. VW posiada 70% akcji Skody.

■ Francuski koncern Renault złożył natomiast ofertę przejęcia rumuńskich zakładów motoryzacyjnych Dacia. W Rumunii produkowano dotąd samochody o tej nazwie na licencji Renault 12.

■ Izrael skreślił Polskę z czarnej listy krajów, które utrudniają dostęp do archiwów związanych z holocaustem. Ciekawe czy strona polska wycofa swoje zastrzeżenia co do izraelskiej rakiety mającej stanowić wyposażenie naszego Huzara? Do tej pory MON upierał się przy przeprowadzeniu prób z rakietą w Polsce jeszcze w tym roku.

■ Ceny ropy są relatywnie najniższe od 25 lat. Ceny za baryłkę oscylują wokół granicy 10 dolarów. Eksperci prognozują dalszy spadek cen.

■ Z programu badawczego UNESCO wynika, że najpopularniejszym bohaterem dziecięcym jest Arnold Schwarzenegaer, który wyprzedza wszystkich bohaterów Disneya. Informacja ciekawa, ale potwierdzająca po raz kolejny, że UNESCO ma za dużo pieniędzy i nie od dziś zajmuje się bzdurami.

Ciąg dalszy ze str. 3

MODLITWA W PISARSTWIE MICKIEWICZA

A Syn Zbawiciel, Wszechmocny znakiem swej męki jest zdolny odmieniać rzeczywistość. Szczęśliwy jest ten, kto się przed Nim uniża. On „gwiazdą krzyża" przemienia serca i światy.

W okresie rzymskiego nawrócenia (1830) odsłaniał Mickiewicz swoje przeżycia religijne, pisząc wiersze o motywach modlitewnych, gdy na przykład podziwiał w „Do M. Ł." jak Marcelina Łępicka w dzień przyjęcia Komunii świętej, zachwyca i przeraża pokorą, jak staje się „skromna i święta", gdy gości Chrystusa w sercu i klęczy przed Barankiem Bożym. W „Arcymistrzu" natomiast, ludzki podmiot - artysta ziemski - podziwiając dzieło Boskiego Mistrza, dostrzega Jego władztwo nad duchami, sercami ludzkimi i żywiołami natury. Ludzki mistrz, nie umiejąc do końca rozpoznać Jego znaków, korzy się przed Nim w synowskim hołdzie, zawsze pozostając jedynie sztukmistrzem.

Zatroskany o swą pozycję twórczą („Rozmowa wieczorna") i ciesząc się bliskością miłości Bożej, wznosi się duchowo w górę i prosi z dziecinnym onieśmieleniem, choć nadal nie bez pychy:

Jak Ty na niebie, Twój, sługa, Twe dziecię,
Niech się tak cieszy, tak błyszczy na świecie.

Uświadomiwszy sobie jednak niestosowność takiego pragnienia, chce naśladować Chrystusa:

Jak Ty na krzyżu, Twój pan, Twoje dziecię
Niechaj tak cierpi i kocha na świecie.

Ale jakże to: „Twój pan"? A no, każda przecież podła myśl ludzka otwiera niczym włócznią nie zagojone rany Chrystusa Pana. W tym znaczeniu człowiek, szczególnie grzeszny, staje się panem wobec swojego Boga. W taki sposób przybliża tajemnicę Krzyża.

Chrystus jest bowiem dla Mickiewicza „lekarzem wielkim", który widzi ludzką podłość, mimo to nie brzydzi się człowiekiem, troszczy się wręcz o niego, gdy rozdmuchuje ognie jego sumienia, wysłuchuje próśb oraz sprawia, że nawet jego pycha staje się życiowo użyteczną.

W wierszu „Mędrcy" pokłócił się poeta z tymi, którzy po to „ostrzą" rozumy i biorą uczniów, by przeczyć Bogu. Rozzuchwala ich to, że Bóg jest nieskory do karania. Szydzą przeto, bodą rozumem, sieką ciało Chrystusa Pana, są w swej pysze bez opamiętania, aczkolwiek nie umieją nawet zrozumieć tego, że walka z Bogiem jest uznaniem Jego istnienia.

W pobliże tej myśli wraca w wierszu „Rozum i wiara". Człowiek - przekonuje - choćby najpotężniejszy i najmędrszy, kiedy uświadomi sobie, że jest tylko „Bożych blasków odbiciem", łaknie „promienia wiary", aby w ten sposób przybliżać niebo.

Interesujący tekst poetycki, którego za życia Mickiewicz nie publikował, nosi tytuł „Widzenie". Wielu odczytuje go jako zapis doświadczenia mistycznego. Opisuje w nim „ziarno duszy nagie", które przejawia się poza cielesnością i pozostaje w stanie czystym - duchowym. Wtedy poznaje przeszłość, rozsupłuje dotychczasowe zagadki życia, docieka tajemnicy istnienia, gdyż jakby utożsamia się z Boskim pierwiastkiem światłości. Rozwija się przy tym ciągle, „rozlewa, „rozżarza"; w każdym razie dusza jest zdolna przenikać serca i umysły. Boga nie może ogarnąć, chociaż z Nim obcuje. Jest prawdziwie szczęśliwa, gdy doznaje Jego łaski. Ten zapis jest zgodny z opisami, jakie pozostawili wielcy mistycy, a doświadczenie w nim uobecnione potwierdza to, jak dusza czuje się w towarzystwie Boga - by przypomnieć słowa św. Teresy z Avili.

Dramat „III część Dziadów" oparł Mickiewicz na przeciwstawieniu dwóch rodzajów modlitw, co zaświadcza, jak dalece interesował go ten sposób bycia człowieka przed Bogiem. Pierwsza jest modlitwą bluźnierczą. Konradowi wydaje się, że dosięgnął mądrości proroków, że wznosi się ponad człowieczeństwo („Wielka Improwizacja"). Ufny we własny talent, czuje się mistrzem równym Bogu w mocy stwarzania. Zarzuca Mu, że jest mądrością, nie miłością. Prosi o nią dla siebie, a w rozpędzie twórczym gotów jest tą miłością zniewalać. Staje się dyktatorem miłości, gdy wyznaje:

A jeśli się sprzeciwią,
Niechaj cierpią i przepadną.

Druga, to modlitwa księdza Piotra, franciszkańskiego sługi Bożego, pokorna i opiekuńcza wobec Konrada, ratująca go przed zawładnięciem przez złego ducha. W starciu z nim ksiądz Piotr zwycięża, doznaje radości widzenia przyszłości tych, których Konrad chciał uszczęśliwić tyranią miłości. Taka modlitwa pobudza sumienia, odmienia dusze i skutecznie ogranicza działanie zła.

Bez modlitwy i wartościowania poprzez nią świata nie mógł się obejść Mickiewicz również w „Panu Tadeuszu" (1834). Zanim przedstawił świat Soplicowa i okolicy, prosił w modlitwie, by Matka Boża, wyobrażona przez wizerunki częstochowski i ostrobramski, pomogła mu wykonać jego zamierzenie twórcze. Był Jej za to tak wdzięczny, że pod koniec dzieła (Rok 1812)wymyślił uroczysty dzień Najświętszej Panny Kwietnej, obchodzony w Soplicowie przez pospólstwo litewskie oraz generałów, oficerów i żołnierzy napoleońskich, przygotowujących się do wyprawy na Moskwę. Sposobem czci jest również Msza św., odprawiana o wschodzie słońca. Ksiądz w czasie jej trwania ogłasza z ambony Koronie i Księstwu Litewskiemu wolność przyniesioną przez legionistów.

Modlitwa w twórczości Adama Mickiewicza ma ważne miejsce. Stanowi jej istotną wartość gatunkową oraz liczącą się część składową budowy jego wybitnych dzieł. Jako działacz polityczny napisał „Modlitwę pielgrzyma polskiego". Błagał w niej „o niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej". W życiu codziennym, o czym świadczą listy, odwoływał się do Boga, i nie były to zwyczajowe zwroty językowe.

Franciszek Golecki
(Rycerz Niepokalanej 12/98)

W PARYŻU POD POMNIKIEM WIESZCZA

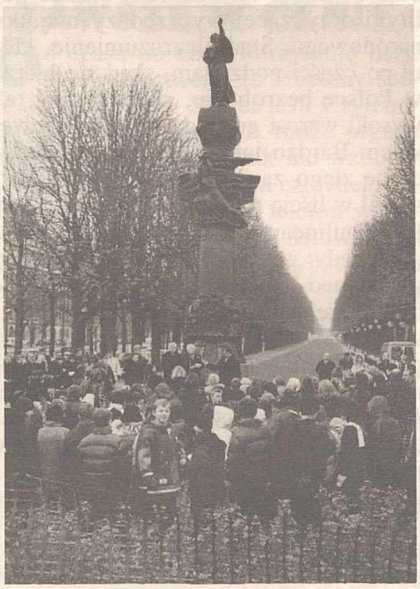

(fot. S. Fredro-Boniecki)

2 grudnia odbyła się uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza, stojącym nieopodal placu Alma w VIII dzielnicy Paryża.

Na uroczystość, poza pracownikami Ambasady, Konsulatu Generalnego, Instytutu Polskiego, przybyli m.in. przedstawiciele Francuskiego Komitetu Obchodów Dwóchsetlecia Urodzin Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia Pont-Neuf, uczniowie ze Szkoły Polskiej im. A. Mickiewicza przy Ambasadzie RP w Paryżu, uczniowie innych szkół polskich we Francji, uczniowie paryskiego Liceum Montaigne, gdzie prowadzony jest kurs j. polskiego.

Uroczystość otworzył zespół „Wisła", wykonując pieśń do słów poety. Następnie przemówienia wygłosili Stefan Meller, ambasador RP w Paryżu oraz Maurice Druon, Stały Sekretarz Akademii Francuskiej.

Ambasador RP stwierdził m.in., że to Mickiewiczowi za-

(fot. S. Fredro-Boniecki)

wdzięczamy współczesny język polski, który poeta doprowadził do perfekcji. Dzięki swej twórczości oraz działalności politycznej stworzył on model specyficznej tożsamości narodu, buntującego się przeciw okupantom. Ten romantyczny geniusz zainteresował sprawą polską sobie współczesnych. Poprzez swoje przyjaźnie m.in. z Michelet`em i Quinet`em spowodował, że przez cały XIX wiek Polska była obecna w sercach Francuzów.

Z kolei Maurice Druon przypomniał w swoim wystąpieniu historię stosunków polsko-francuskich od XVI w., przyrównując ją do „historii miłosnej".

Mickiewicz, za życia i po śmierci, był zawsze obecny na wszystkich etapach walki Polski o niezależność. W Paryżu mieszkał przez 20 lat, stworzył tu największe dzieło polskiej poezji - „Pana Tadeusza". Był profesorem w College de France. Dzięki swoim wykładom wpisał się we francuskie dziedzictwo intelektualne. Kiedy w 1848 r. przez całą Europę przebiegł dreszcz wolności, Mickiewicz pojechał do Włoch stworzyć polski legion. W 1855 r. podczas wojny krymskiej, pojechał tworzyć kolejny legion polski w Turcji. Tam dosięgła go śmierć.

„Za każdym razem, kiedy Polska cierpi, kiedy pojawiają się zakusy, by ją zdominować, kiedy odradza się, zawsze pojawia się nazwisko Mickiewicza. Jego ciało spoczywa w Krakowie, ale jego dusza i jego prawda są wszędzie tam, gdzie podziwiana i wielbiona jest Polska, tak jak dziś w tym miejscu" - powiedział M. Druon. Następnie ambasador RP złożył wieniec u stóp pomnika. Dzieci ze Szkoły Polskiej im. A. Mickiewicza przy Ambasadzie RP w Paryżu złożyły wiązanki kwiatów.

Pomimo mroźnej pogody i padającego śniegu, uroczystość zgromadziła ok. 200 osób.

Serwis prasowy Ambasady RP

LA PAGE DES FRANCOPHONES
de Richard Zienkiewicz

ATTENTE ET ESPÉRANCE

La période de l'Avent qui s'achève, c'est par excellence une période d'attente et d'espérance au cours de laquelle - comme nous le rappelle l'Évangile - nous devons nous tenir prêts à accueillir le Christ qui viendra au moment où nous l'attendrons le moins. L'Avent, c'est un temps de préparation - préparation de son cœur et de son âme à la venue de Jésus. Il faut se tenir prêt et préparer la route au Seigneur pour qu'Il vienne en nous, qu'Il habite en nous, qu'Il nous sauve et nous conduise au Père. C'est le message que nous avons pu entendre cette année au cours des différents dimanches de l'Avent que nous venons de vivre. L'Avent est en effet un temps pour se préparer à la fête de la nativité de Jésus Christ, à l'arrivée du Messie qui va annoncer la toute-puissance de Dieu. Nous devons veiller, rester attentifs pour apercevoir la Lumière qui ne va pas manquer de jaillir le jour de Noël. Et en cette fin de siècle, cette préparation a d'autant plus d'importance qu'elle s'inscrit dans l'attente du Jubilé de l'an 2000.

Le temps de l'Avent fait partie de la période de Noël qui s'ouvre le premier dimanche de l'Avent et qui se termine à l'Épiphanie. Cette période d'attente de quatre semaines est marquée, dans la tradition populaire, par la célébration de plusieurs fêtes. C'est tout d'abord la Saint-André qui est consacrée, en Pologne notamment, aux prédictions. Les jeunes filles doivent faire couler de la cire chaude dans de l'eau pour, à partir des figures qui se forment, prédire si elles vont se marier dans l'année ou pas. Selon les époques et les régions, d'autres pratiques peuvent également être sources de prédictions analogues. La deuxième fête de l'Avent, c'est la Sainte-Barbe. Martyre aux temps antiques, c'est la patronne très vénérée des mineurs polonais tandis que, pendant la Seconde Guerre mondiale, la Résistance polonaise s'est mise sous sa protection. La troisième fête, c'est la Saint-Nicolas. L'évêque de Myre, protecteur des enfants, joue le rôle de Père Noël dans les pays d'Europe centrale et du Nord. En France aussi il était fêté autrefois, avant qu'il ne nous revienne des États-Unis, après la guerre, sous la forme d'un Père Noël, bonhomme jovial, rondouillard, aux pommettes luisantes, en costume rouge et à barbe blanche, coiffé d'un bonnet rouge avec un pompon blanc, " relooké " à ses couleurs par... Coca-Cola à des fins publicitaires et d'augmentation du chiffre d'affaires! Maintenant, en France, seuls les enfants d'Alsace, de Lorraine et du Nord, dans la nuit du 5 au 6 décembre, attendent avec impatience saint Nicolas menant son âne chargé de friandises destinées à récompenser les enfants sages, tandis que les vilains garnements seront punis par le Père Fouettard, terrifiant compagnon de l'évêque. La dernière fête de l'Avent, c'est la Sainte-Lucie ou Sainte-Luce. Il n'y a que dans les pays scandinaves qu'elle est l'occasion de célébrer la fête de la Lumière, Luce dérivant du mot latin *lux*. Après la Sainte-Lucie, c'est la fête de Noël qui s'annonce, avec les préparatifs traditionnels liés à la célébration de la nativité de l'Enfant Jésus. En Allemagne, l'Avent est marqué par différentes coutumes originales qui commencent à se répandre dans le reste de l'Europe. C'est la couronne de l'Avent, tressée de branches de sapin et ornée d'un ruban, que l'on accroche aux portes des maisons ou que l'on pose sur la table. Dans ce cas, on y place encore quatre bougies qui annoncent les quatre dernières semaines avant Noël: chaque dimanche une bougie est allumée jusqu'au dernier dimanche précédant la fête de la Nativité. Et la couronne s'accompagne d'un calendrier de l'Avent, accroché au mur le 1er décembre. Il est composé de 24 fenêtres: tous les jours, les enfants en ouvrent une pour découvrir la surprise qui se cache derrière.

L'Avent, tel que nous le connaissons aujourd'hui, n'est pas dénué d'un certain paradoxe. Qui se doute encore qu'autrefois l'Avent était un temps de pénitence au cours duquel les croyants devaient observer le jeûne en s'abstenant de consommer de la viande et des boissons alcoolisées ? Le jeûne précédait la période de surabondance et de réjouissances accompagnant la fête de Noël. De nos jours, cette surabondance a pris le pas sur la pénitence, la méditation, l'attente et l'espérance, et l'Avent est devenu une période de surconsommation qui commence dans certains cas dès la mi-novembre, une fois rangés les masques grimaçants d'Halloween. Les rues des villes sont illuminées par des guirlandes électriques, les magasins se parent des plus belles décorations où le rouge, le vert foncé et le doré forment une harmonie propice à l'émerveillement, les rayons et les vitrines se chargent de victuailles rares et luxueuses ou d'articles à offrir en cadeau. Tout est préparé pour que le chaland se sente bien et ne pense qu'à une chose: consommer, consommer beaucoup et toujours plus. Tout est facile: dans les supermarchés et les hypermarchés les produits sont à portée de main, il suffit de tendre le bras pour remplir son caddie, c'est si facile, et à la caisse il suffit d'un petit rectangle en plastique pour que tout soit à nous. Alors on revient et on recommence. Pourquoi s'en priver? C'est si facile ! Et pendant tout ce temps, on se gave. Loin de moi l'idée de dénigrer tous les petits plaisirs, mais il faut savoir raison garder et éviter

suite page 19

ROK MICKIEWICZOWSKI

MICKIEWICZ W WARSZAWIE

Nad paryskim pomnikiem Mickiewicza Bourdelle pracował 20 lat: od 1909 do 1929 r. Na wykonanie monumentu Wieszcza, przeznaczonego dla Warszawy, Cyprian Godebski miał około roku.

1 stycznia 1897 r. *Gazeta Radomska*, jako pierwsza z ówczesnych dzienników wychodzących w Kongresówce, przypomniała nieśmiało o zbliżającej się setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza i potrzebie uroczystego uczczenia tego jubileuszu. Jej apel podjęły gazety warszawskie i odtąd na łamach prasy zaczęły się pojawiać różne opinie na temat sposobu obchodów stulecia urodzin naszego narodowego wieszcza. Proponowano m.in., by opublikować popularne wydanie jego dzieł albo książkę poświęconą jego życiu i twórczości, zorganizować wystawę różnych wydań dzieł Mickiewicza, ufundować stypendium jego imienia, nazwać jedną z ulic Warszawy ulicą Adama Mickiewicza, wmurować tablicę pamiątkową... Z początku nikt nie odważył się nawet wspomnieć, by w Warszawie poecie wznieść pomnik. Wszak - przypomnijmy - Warszawa była wówczas miastem sterroryzowanym przez rosyjskiego zaborcę.

Spędziłem kilka dni w Warszawie pod biczem rosyjskim - donosił przyszły autor pomnika Mickiewicza nad Sekwaną, Bourdelle, Wacławowi Szymanowskiemu - *i widziałem deportowania na Syberię, skazańców w zamkniętych drewnianych budach.* Jego córka, Rhodia Dufet zanotowała, że rzeźbiarza *poruszyły głęboko fakty zakazu używania języka polskiego w szkołach i potajemne sposoby nauczania.* Francuski artysta odwiedził Warszawę w 1909 r., a przecież w 1897 r., gdy przymierzano się do organizowania jubileuszu Mickiewicza, nie działo się tu nic lepiej.

Mimo to, wiosną tego roku do generała-gubernatora udała się delegacja z podaniem o zezwolenie na powołanie Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza i zatwierdzenie jego składu. Na liście znaleźli się początkowo: F. Czacki, L. Górski, W. Gerson, L. Jenike, A. Kłobukowski, L. Kronenberg, K. Natanson, H. Sienkiewicz, L. Szwede, książę M. Radziwiłł i Z. Wasilewski. Później doszło jeszcze kilka innych osób, m.in. A. Górski. Od początku pracami Komitetu kierował jego wiceprezes Henryk Sienkiewicz.

Komitet ukonstytuował się bez udziału społeczeństwa, co mu później niejednokrotnie wypominano. Na oficjalne komunikaty o zamiarze powołania Komitetu nie było jednak czasu, trzeba było od razu działać. Termin 24 grudnia 1898 - setna rocznica urodzin twórcy „Dziadów" - zbliżał się nieuchronnie, a oprócz zgody na wystawienie pomnika nie było również na pomnik pieniędzy, materiałów, jego lokalizacji, autora projektu, słowem - niczego.

19 kwietnia 1897 r. wydarzył się pierwszy „cud nad Wisłą": gubernator książę Imertyński, który chciał przychylnie usposobić Polaków przed przybyciem cesarskiej pary do Warszawy, wyraził zgodę *na wzniesienie pomnika Mickiewicza... oraz na zbieranie potrzebnego funduszu drogą składek.*

Teraz najpilniejszą sprawą pozostał wybór autora pomnika. Czas naglił, dlatego w ogóle nie wchodziło w grę zorganizowanie otwartego konkursu na pomnik. 8 maja 1897 r. Komitet zadecydował sam, żeby zlecenie wykonania monumentu powierzyć mieszkającemu we Francji rzeźbiarzowi Cyprianowi Godebskiemu, wnukowi słynnego polskiego legionisty i poety o tym samym imieniu, synowi powstańca i działacza emigracyjnego - Ksawerego.

Mimo że artysta nadsyłał do Warszawy i Krakowa wiele swych prac, w kraju właściwie nie był znany, ale w Europie i Ameryce Południowej wysoko ceniono Godebskiego jako twórcę wielu portretów, popiersi i pomników, m.in. Teofila Gautier, Hektora Berlioza, cesarza Austrii, monumentalnego pomnika w Limie dla upamiętnienia wyswobodzenia Peru spod władzy Hiszpanów. Rzeźbił też wizerunki słynnych Polaków, m.in. Konarskiego, Kraszewskiego, Mickiewicza... Jego druga ojczyzna - Francja - wybrała go w 1877 r. na członka Francuskiej Akademii, w 1889 r. został odznaczony Legią Honorową...

Zadania wykonania pomnika Mickiewicza dla Warszawy Godebski podjął się z entuzjazmem. Zobowiązał się, że w krótkim czasie przedstawi kilka projektów i że potem, po zatwierdzeniu ostatecznej wersji monumentu, *choćby miał skonać, pomnik Mickiewicza na czas stanąć musi.* 26 sierpnia kolejny projekt został zaakceptowany przez rzeczoznawców, a następnie przedstawiony do zatwierdzenia przez cara. Czekano na tę decyzję do 12 października. Przez ten czas społeczeństwo miało okazję zapoznać się z projektem, którego zdjęcie i opis publikowały czasopisma. *Pomnik 14,5 m wysoki wznosić się będzie na podstawie wielkiego kwadratu o szerokości 18 m w podstawie. Wysokość figury - 4 m 20 cm. Na taras z ciemnoszarego granitu otoczony balustradą prowadzi siedem schodów. Cokół z granitu włoskiego, na froncie szerszy i tu umieszczono alegoryczne ozdoby; głowa Apollina, spoza której tryska złocista wiązka promieni - to symbol genialnych myśli naszego wieszcza. Głowa bożka greckiego oparta na lirze, gałązkach palmowych i zwojach papirusu. W całości będzie to symbol, że mąż, którego postać wyobraża figura pomnika - to wieszcz narodu.(...) Postać poety będzie wykonana ze spiżu, w postawie stojącej, w kostiumie, w jakim poeta zwykł chodzić. Głowa wzniesiona - oczy patrzą w górę, w natchnieniu.* („Kurier Niedzielny" 7 września 1897).

Kolejnym, pilnym zadaniem była zbiórka pieniędzy. Władze zezwoliły na zebranie 200 000 rubli, zebrano więcej, wpłacali przede wszystkim najbiedniejsi i to właśnie ich „wdowie grosze", składki od 5 do 50 kopiejek, zadecydowały o sukcesie przedsięwzięcia.

Podczas gdy Cyprian Godebski za granicą pracował nad figurą Mickiewicza, w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu, na wprost ulicy Trębackiej, przygotowywano miejsce pod fundamenty. 6 maja odbyła się ceremonia wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty pomnika. Na rozkaz księcia Imertyńskiego musiała odbyć się po cichu, bez zaproszeń i choćby wzmianki w prasie. Tekst aktu erekcyjnego, autorstwa Henryka Sienkiewicza, zawierał na wstępie sformułowanie, którego do śmierci nie wybaczono autorowi „Trylogii": *Z łaski Bożej, pod szczęśliwym panowaniem Najjaśniejszego Mikołaja Wtórego, Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego...*" Sienkiewicz użył go świadomie, mając na względzie dobro sprawy czyli doprowadzenie do odsłonięcia pomnika.

Zakład brązowniczy braci Łopieńskich przygotowywał odlewy ozdób cokołu, w firmie Zieleniewskiego trwały prace nad ogrodzeniem z kutej w żelazie ozdobnej kraty. Autorem projektu kraty był architekt Zenon Chrzanowski.

15 września 1898 r., zgodnie z harmonogramem, na plac budowy zajechał czterokonny wóz z olbrzymią skrzynią, w której mieściła się spiżowa figura Mickiewicza. *Zapadł ciemny wieczór, więc niecono ogniska na ziemi, dopóki posąg obnażony z powicia swego nie pokazał się całkowicie. W migotliwym świetle ogniska stała między drobnymi ludźmi niezmiernie duża postać, oświetlona z dołu i wydłużona, z ginącymi w ciemnościach konturami, a tak imponująca jako kształt i tak mówiąca do nastroju zebranych, że było między niemi zupełne milczenie.*

Uroczystość odsłonięcia pomnika 24

grudnia odbyła się również w milczeniu. Cenzura odrzuciła wcześniej tekst przemówienia, przygotowany na tę okazję przez Sienkiewicza. Minister spraw wewnętrznych, Gromykin, zakazał wszelkich mów i pochodu. Uczniom - pod karą wydalenia ze szkoły - zabroniono uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu. Cała impreza miała się ograniczyć do poświęcenia pomnika, zaborca panicznie bał się patriotycznych manifestacji, dlatego już w przeddzień uroczystości ulicami Warszawy *przeciągało wojsko, pułk za pułkiem, z muzyką, w wojennym rynsztunku, jak gdyby dla zaprezentowania siły zbrojnej zapewniającej stłumienie wszelkiego oporu. Stróżom domowym polecono już kilka dni wcześniej wartować na ulicach przed domami przez całą noc, aby nie przylepiano plakatów. Podczas obchodu we wszystkich sąsiednich domach były zamieszczone oddziały wojska...Jazda, piechota, artyleria dzień cały po mieście krążyły; zatrzymując się na ulicach, na placach kozacy z uśmiechem przechodniom nahajki pokazywali: „Uchti Paliaczki"...*

A jednak wbrew zamierzeniom Rosjan dzień odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie przerodził się w narodową manifestację, choć miała ona inny charakter. Milczące tłumy do późnego wieczora przesuwały się obok monumentu, obrzucając postać poety wiązankami kwiatów. W wigilię Bożego Narodzenia 1898 r. kult dla poety zjednoczył Polaków we wszystkich zaborach.

Podczas II wojny światowej pomnik Mickiewicza oczywiście raził hitlerowców jako narodowy symbol Polaków, dlatego zburzyli go w 1944 r. Szczęśliwie ocalała głowa poety i jego tors z ręką na sercu, w jakże wymownym geście. Te fragmenty posłużyły w 1949 r. artyście Janowi Szczepkowskiemu do rekonstrukcji pomnika. Do odlewu postaci wieszcza użyto wtedy spiżowej głowy Goeringa, przywiezionej przypadkowo z Niemiec w pace z rewindykowanymi aktami GUS.

Drugie odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie było bardzo uroczyste, ale z poślizgiem. Zamiast 24 grudnia 1949 r., odbyło się dopiero 28 stycznia 1950 r. Przemawiał Władysław Broniewski w charakterystycznym, socrealistycznym stylu: *Słowo Twoje kieruje kilofem górnika, pługiem oracza, piórem poety, Słów Twoich Testament spełnia nasz naród i jego rząd. Rząd Polski Ludowej.* Potem głos zabrał Bierut. **Dla warszawiaków liczyło się jednak tylko to, że Mickiewicz znów był w stolicy.**

Tekst i fot. (okładka)
Barbara Stefańska

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Anim się obejrzał, a to już ostatnia w tym roku moja wizyta w domach czytelników „G.K". Przyznać się muszę, iż polubiłem swoich odbiorców i z przyjemnością siadam co tydzień do swojej wysłużonej „Erici", aby podzielić się swymi myślami i wrażeniami z Kraju, który mam nadzieję, nam wszystkim bez wyjątku jest równie bliski i kochany. Przypuszczam nawet, że w czasie Świąt Bożego Narodzenia moim rodakom na obczyźnie jest jeszcze bliższy, niż nam tuziemcom, uboższym na szczęście o uczucie nostalgii.

Ponieważ nie chcę pogłębiać swymi tekstami Waszej tęsknoty za Ojczyzną, staram się w ciągu całego roku tak prezentować nadwiślańską krainę, aby cienie i blaski żywota jej ludu jakoś się równoważyły. Nie jest to łatwe, albowiem żeby być w zgodzie z rzeczywistością muszę napisać, że więcej naszych braci Polaków pojedzie na tegoroczną pasterkę nowymi samochodami, niż starymi konnymi saniami, lecz niestety, jedni drugim i tak będą zazdrościć. Tylko ja nie będę nikomu zazdrościł, gdyż pojadę saniami, a samochód zostawię w stodole.

Wizerunek obecnej Polski nie jest jednoznaczny i prosty do zdefiniowania i zilustrowania. Jeśli jesteśmy już przy tym spektakularnym a trywialnym przykładzie postępu motoryzacyjnego, to warto nadmienić, że w mijającym właśnie roku padł rekord: 500 tysięcy rodaków zakupiło nowe, luksusowe samochody, a jednocześnie w tymże samym roku, na tejże samej ziemi skradziono 170 tysięcy aut. Cieszyć się czy smucić? To jest obecna Polska właśnie.

Setki tysięcy ambitnych, młodych i przedsiębiorczych Polaków marzy o tym, aby pojechać na Zachód, a najlepiej do Ameryki. Pięknie, znaczy się, że są otwarci na świat, a nie jacyś tam zaściankowi zacofańcy. A równocześnie jakże przygnębiające, że nie widzą perspektyw spełnienia swych życiowych aspiracji w kraju swego urodzenia.

To nie jest zjawisko zdrowe. Normalnie będzie dopiero wtedy, kiedy liczba wyjeżdżających będzie się równała ilości powracających. I to zapewne kiedyś nastąpi. Ale gdy połowa narodu żyje dotychczas poniżej minimum socjalnego, nie można się tej młodzieży dziwić i zbyt surowo jej osądzać. Przecież jednym z takich młodych ludzi, który prawie pół wieku temu opuścił kraj, co prawda nie ze względów ekonomicznych, a jednak mimo tylu lat na obczyźnie, nie stracił narodowego ducha, był Janusz Borowczak. Ileż on mi w swych listach naurągał, ale nigdy się na niego nie obraziłem, gdyż czułem, że czyni to w trosce o polskie sprawy. Stratę tego mojego najbardziej krytycznego i zarazem najgorliwszego czytelnika mocno przeżyłem. Niestety, gruba teczka jego korespondencji już się nigdy nie powiększy.

Korzystając z odświętnie prywatnego charakteru mych dzisiejszych refleksji, pragnę pozdrowić serdecznie moich wyjątkowo życzliwych, ale wcale nie bezkrytycznych czytelników, jakimi są p.p. Stanisław Kozanecki z Ohain i Marian Satory z Tourves oraz Wiarę Jaluzot z Chesnet. To dzięki „Głosowi Katolickiemu" spotkałem się z nią w tym roku po 38 latach niewidzenia. Pozdrawiam gorąco jej córkę z Dijon, którą jako trzylatkę nosiłem na rękach. Takie spotkania po tylu, tylu latach są wspaniałym i jedynym w życiu przeżyciem. Mam nadzieję, że dzięki temu redakcja zyska od nowego roku nowych stałych prenumeratorów. A ja, kiedy czuję przyjaźń czytelników, to o wiele łatwiej mi się pisze.

Oczywiście każdy z autorów łudzi się, że go czyta wielu ludzi. Ale ja w tym roku spotkałem się z czymś, co mi się zdarzyło pierwszy raz w życiu. Otóż zdradzę moim wiernym czytelnikom, rzecz jasna w tajemnicy przed redaktorem naczelnym, że co miesiąc kopię jednego ze swych felietonów przekazuję do „Aspektu Polskiego". W listopadzie „Aspekt" przedrukował tekst o sektach. Po opublikowaniu rozdzwoniły się do mnie do domu telefony z najordynarniejszymi wyzwiskami i groźbami. Tylu barwnych epitetów pod moim adresem naprawdę się nie spodziewałem. Kibice sportowi to, przy moich telefonicznych rozmówcach, osobnicy subtelni i delikatni w mowie. Starzy dorożkarze mogliby się uczyć od nich „łaciny". Dotknąłem widocznie jakiegoś czułego punktu, gdyż członkowie sekt, dzwoniący do mnie byli wściekli z oburzenia. Zaskoczyła mnie ta negatywna reakcja, gdyż swój tekst starałem się popełnić rzetelnie, ale nie był on moim zdaniem zbyt rewelacyjny. Stwierdzenie, że sekty starają się prać mózgi swym wyznawcom nie jest zanadto odkrywcze, a poza tym byłem wielce zdumiony, że jacyś tam sekciarze czytają tak dokładnie miesięcznik narodowo-katolicki. Okazuje się, że czytają i budzi on w nich złość i nienawiść. Wydaje mi się, że wszyscy powinniśmy bardziej pochylić się nad tym niebezpiecznym zjawiskiem. Jeśli „Gazeta Wyborcza" staje ostatnio tak ostro i zdecydowanie w obronie sekt, naprawdę daje to dużo do myślenia. Nie ma powodu do paniki, ale bagatelizować tego też nie należy.

Karol Badziak

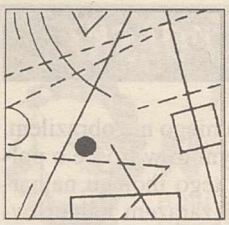

PUNKT WIDZENIA

SZKARADNY KRASNAL

Jadąc niemiecką prowincją co krok na tknąć się można na - stojącego w każdym prawie ogródku - gipsowego, pstrokato pomalowanego krasnala. U zamożniejszego bauera dostawia się jeszcze do tego szkaradzieństwa uwłaczającego elementarnemu poczuciu dobrego smaku półmetrowego muchomora. W bliższych nam regionach Europy miejsce skrzata z uśmiechem niedorozwiniętego karła zajmuje w okolicach Wołomina... oleodrukowy jeleń na rykowisku, co straszy ze ściany nie tylko małoletnie dzieci. Aż zęby bolą w obliczu tego, nie wiedzieć czemu tak popularnego w sypialni lub „salonie", widoczku zachodzącego słońca nad nieszczęśnie ryczącym parzystokopytnym. Im bliżej Sekwany na rozlicznych półeczkach etażerek w małomiasteczkowych i drobnomieszczańskich „rezydencjach" funkcję krasnali i rogacza zajmują miliony porcelanowych, mosiężnych i plastikowych kaczuszek oraz takiż jaj.

I oto niepostrzeżenie dla samych siebie wkroczyliśmy w bajkowy i pozornie tylko niegroźny, ogródek wszechogarniającego kiczu. Kicz jest w zasadzie domeną estetyki i definiuje małowartościowe naśladownictwo piękna. Niestety jednak tandeta nie ogranicza się tylko do tej wyrafinowanej w końcu dziedziny ludzkiego bytu. Estetyka bowiem jest jedynie ekspresją, zewnętrznym atrybutem sposobu człowieczego myślenia, głębi jego uczuć, ale i jego potrzeb. I w tym miejscu - przewrotnie może - wezmę, przynajmniej na chwilę - w obronę właścicieli jarmarcznych bocianów z gipsu, makatek kuchennych czy domorosłych zdobników wykładających podmurówki nowobogackiej willi tłuczniem z błyskających lusterek. Otóż w większości tych przypadków chodzi jednak o dążenie, choćby nawet nieporadne, ale jednak do piękna, chodzi o wyższe potrzeby estetyczne, o to, by życia nie sprowadzać jedynie do prostej utylitarności. Kłopot jedynie w tym, iż w swoich poszukiwaniach ulegamy często narzucanej przez uzurpatorów sztampie, modzie, że zadawalamy się falsyfikatami prawdy i sensu. Żywe, pachnące, choć delikatne przecież i przemijające kwiaty zastępujemy martwymi, ale odpornymi na wszystko bukietami ze sztucznych tworzyw. Otaczamy się z upodobaniem bublami, które wciąż coś imitują. Tymczasem autentyczne wzruszenie ogarnie nas jedynie w zetknięciu z prawdą, z pięknem realnym, tam gdzie dotykamy sensu, istoty.

Jedną z najbardziej charakterystycznych i smutnych zarazem cech realnego socjalizmu, ba każdego „postępowego" systemu, który przestaje respektować godność natury ludzkiej jest obłuda, udawanie, zastępowanie na siłę wiary, tradycji, celu i sensu ludzkiego bytu ich nędznymi namiastkami, podmienianie prawdy pustą, choć często pociągającą ornamentyką. Doskonałym tego procederu przykładem była za komuny i jest (w krajach rządzonych przez zagorzałych lewicowych fundamentalistów laickiego porządku) „republikańska" obrzędowość. Uroczyste nadawanie imienia zamiast chrztu świętego, ślub zamiast sakramentu małżeństwa, Boże Narodzenie bez... Boga. Zupełny absurd! Rozejrzyjmy się wokół. Całe miasto pełne choinek, odświętnie „przybrane", błyszczą tysiące światełek, ludzie zabiegani, podnieceni, taszczą prezenty i... jakby na coś lub może Kogoś czekali z nieuświadomioną nadzieją, z nawyku, a w sklepie z głośnika płynie dziwna w tym miejscu pieśń „Cicha noc, święta noc...". Ale jak spytać przebiegającego z wywieszonym językiem tubylca, co się tu dzieje? Odkrzyknie - „no przecież Noël!" A co to znaczy? Wzruszy ramionami i pójdzie jeść swojego indyka. Biedny gipsowy krasnal z kiczowatej egzystencji bez celu.

Paweł Osikowski

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W czerwcu bieżącego roku prasa dużo pisała o pracy dzieci, rozważając różne aspekty tego zjawiska. Bezpośrednią okazją do tych - na ogół przerażających refleksji - była konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy poświęcona najdrastyczniejszym formom wykorzystywania dzieci - przede wszystkim pracy ponad siły i prostytucji. Mogłoby się wydawać, że problem istnieje jedynie w krajach Trzeciego Świata, gdzie ogólna nędza wyrzuca miliony dzieci na margines, wydając je na łup chciwości i perwersji dorosłych. Okazuje się jednak, że zjawisko nielegalnego zatrudniania dzieci i młodzieży występuje także - choć oczywiście w zdecydowanie mniejszym stopniu - w rozwiniętych i bogatych krajach Zachodu. Parę miesięcy temu, w Wielkiej Brytanii, wybuchł skandal wokół raportu wykazującego, że Anglicy zatrudniają - mniej lub bardziej regularnie - w handlu, restauracjach, hotelach, rolnictwie i przy różnych pracach domowych - 2 miliony osób, które nie ukończyły 16 roku życia, w tym aż 500 tys. dzieci do lat 13. Fakt ten pozostaje w jawnej sprzeczności z dyrektywą Unii Europejskiej z 1994 r.,

według której nie wolno zatrudniać osób, nie mających ukończonego 14 roku życia oraz z konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy, która minimalny, dopuszczalny wiek pracownika ustaliła na 15 lat.

We Francji poprzeczka ustawiona jest o szczebel wyżej, bo szkoła obowiązuje tu wszystkich do 16 roku życia. Istnieją jednak wyjątki i prawo dopuszcza możliwość zatrudniania kilkunastoletnich dzieci w dwóch konkretnych wypadkach: jeżeli chodzi o praktykę zawodową i zapoznanie się ze światem pracy. Pracować więc mogą nastolatki przygotowujące się do zawodu, o ile oczywiście łączone jest to z nauką i jeżeli odbywa się to w ramach szeroko rozumianych zajęć szkolnych. Dzieci pracować mogą także w czasie wakacji szkolnych, pod warunkiem, że prace są lekkie i płatne. Reguły są jasne i za ich łamanie przewidziana jest kara. Generalnie rzecz biorąc, prawo francuskie skutecznie chroni nieletnich. Istnieją jednak trudne do określenia i ujęcia w dane liczbowe szare strefy, gdzie przepisy i przyzwoitość są gwałcone. Dotyczy to np. dorosłych żebrzących w towarzystwie małych dzieci. Czy żebractwo - w tym wypadku - jest dla tych dzieci pracą? Dotyczy to młodych sportowców, poddawanych intensywnym treningom i dzieci-modeli i modelek, pozujących do zdjęć, których tyle znajdujemy w różnorodnych, barwnych i luksusowych tygodnikach. Dotyczy to także pewnej liczby młodych dziewcząt, ściągniętych nielegalnie do Francji i pracujących w charakterze pomocy domowych w rodzinach dyplomatów, głównie arabskich. Dyplomaci, korzystając ze swego immunitetu chroniącego ich przed prawnymi konsekwencjami nadużyć, pozwalają sobie zbyt często na zbyt wiele. Swym gosposiom i opiekunkom do dzieci nie płacą, odcinają je od świata zewnętrznego, szkoły i rodziny, źle je traktują, szantażują i wykorzystują na różne sposoby. Odbywa się to w domowym zaciszu i świat o tym wie niewiele.

Dziewczyny są zastraszone, nieświadome swych praw, nie znają języka, nie wiedzą do kogo się zwrócić o pomoc i cierpią najczęściej w milczeniu. W 1998 roku francuski Komitet Walki ze Współczesnym Niewolnictwem wykrył 78 wypadków tego rodzaju nadużyć - w 26 przypadkach chodziło o rodziny dyplomatów.

Anna Rzeczycka-Dyndal

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (koło w Szczecinie) wystąpiło z propozycją do Krajowego Zjazdu PTT, żeby któryś z tatrzańskich szczytów otrzymał imię Jana Pawła II. W dniu 1 sierpnia br. imię papieża, Jana Pawła II, otrzymał jeden ze szczytów w Alpach włoskich, położony na wysokości 3035 m n.p.m. na lodowcu Adamello.

■ Fundacja i Archiwum Pomorskie Armii Krajowej (87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 56/ 65 22 186) zwraca się do wszystkich kobiet-żołnierzy ZWZ-AK i innych formacji wojskowych na Zachodzie i Wschodzie, o przesyłanie pod adres Fundacji notek biograficznych o sobie lub znanych sobie zmarłych współtowarzyszkach walki. Pozwoli to ocalić od zapomnienia wkład, jaki wniosły kobiety-żołnierze do walki o niepodległość Polski.

■ W dniach 5-6 października odbyło się w Warszawie pierwsze spotkanie polskich konsulów honorowych, którzy zajmują się promowaniem Polski w swoich krajach, organizowaniem współpracy w dziedzinie kultury, edukacji, nauki i gospodarki.

USA

■ W wieku 80 lat zmarł w Stanach Zjednoczonych Tadeusz Wittlin - znany literat, poeta, dramaturg, scenarzysta i satyryk. Urodził się 19 czerwca 1909 r. w Warszawie jako syn Leona Antoniego i Ireny Reginy z Krajewskich. W latach 1929-1933 odbył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Po skończeniu aplikacji sądowej i zdaniu w 1935 egzaminu sędziowskiego pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości, redakcji „Dziennika Ustaw" i Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie jako podprokurator. Członek grupy poetyckiej „Kadra" i zastępca redaktora naczelnego tygodnika satyryczno-literackiego „Cyrulik Warszawski" (1931-1939). Po wybuchu II wojny światowej uczestniczył w obronie Warszawy. Dostał się następnie do niewoli niemieckiej, z której uciekł i przedostał się na tereny zajęte przez wojska sowieckie. Aresztowany, przebywał półtora roku w więzieniu, a następnie skazany na 12 lat ciężkich robót i wywieziony na Syberię. Po ośmiu miesiącach zwolniony z obozu w Workucie, wstąpił w 1942 r. do Armii Polskiej w Buzułuku (tam wystawił „Polską szopkę polityczną" i był współredaktorem tygodnika „Orzeł Biały"). Uczestnik kampanii włoskiej (Monte Cassino, Ankona, Rzym, Bolonia - 1942-1945). Współpracownik polonijnych czasopism w Londynie (1946-1951); pracownik polskiej sekcji Radia Francuskiego w Paryżu (1950-1951); współpracownik rozgłośni Głos Ameryki i Radia Wolna Europa w Nowym Jorku (1952- 1958); redaktor czasopisma „America Illustrated" (1958-1971); wykładowca literatury polskiej na Uniwersytecie Jerzego Waszyngtona w Waszyngtonie (1969-1970). Sędzia przysięgły przy Sądzie Okręgowym w Waszyngtonie. Tłumaczył na język polski angielskie teksty filmów dokumentalnych. Wygłosił szereg odczytów po polsku i angielsku w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Włoszech. Swoje artykuły, recenzje, wiersze i satyry drukował m.in. w „Cyruliku Warszawskim",, „Ziemi Lubelskiej", „Dzienniku Polskim" i „Dzienniku Żołnierza", „Kurierze Polskim w Bagdadzie", „Na Szlaku Kresowej", „Orle Białym", „Paradzie", „Tygodniku Polskim", „W Drodze", „Wiadomościach". Autor książek: *Trasa na Parnas* (poezje - 1929); *Marzyciel i goście* (powieść - 1933 i 1934); *Złamane, skrzydła* (powieść - 1935); *Przekreślony człowiek* (powieść - 1935); *Pięta Achillesa* (nowele - 1939); *Radosne dni* (opowiadania i poezje - 1946); *Diabeł w raju* (wspomnienia wojenne - 1951) oraz przekładów na język angielski (na liście najlepszych książek roku w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych), francuski, japoński, hiszpański, holenderski, a także nagrania na taśmę dla Polskiego Związku Niewidomych: *Wyspa zakochanych* (szkice - 1951); *Modigliani-Prince of Montparnasse* (powieść biograficzna po angielsku - 1951 oraz polskie wydanie w dwóch tomach i przekład holenderski); *Time Stoppedat 6.30. The Katyn Forest Massacre* (dokument, który znalazł się na amerykańskiej liście najlepszych książek roku w dziale historii nowoczesnej - 1965); *Commissar. The Life and Death of Lavrenty Pavlovich Beria* (biografia - 1972, 1973 i 1978 oraz przekłady na język hiszpański - wybrana książką miesiąca w Barcelonie, francuski i japoński); *Ostatnia cyganeria* (wspomnienia - 1974 i 1989); *Pieśniarka Warszawy. Hanka Ordonówna i jej świat* (biografia - 1985 i 1990); *Nad szarym Wisły brzegiem. Książka o Stefanie Wiecheckim-Wiechu i jego bardzo uroczej Warszawie* (biografia - 1990); *Eine Klage für- Dagny Juel-Przybyszewska* (biografia w języku niemieckim - 1995 oraz przekład na język angielski); *Szabla i koń* (biografia gen. B. Wieniawy-Długoszewskiego - 1996). Utwory sceniczne: *Romans z Urzędem Skarbowym* (komedia muzyczna wystawiona w Warszawie - 1938); *Polska szopka polityczna* (widowisko muzyczne wystawione w Buzułuku -1942); *An Evening with Anton Chekhov and Maxim Gorki* (sztuka teatralna wystawiona w Waszyngtonie - 1987). Przekłady: m.in. J.F. Coopera *Sokole oko*, J. Berstla *Wesoły mezalians*, E. Kaestnera *Znikająca miniatura*. Członek: Amerykańskiego PEN Clubu w Nowym Jorku, PEN Clubu w Londynie, Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Laureat: I nagrody na konkursie literackim dziennika „Kurier Poranny" - 1934. Odznaczenia: Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939".

WATYKAN

■ Arcybiskup Zenon Grocholewski, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej i prezes Sądu Kasacyjnego Państwa Watykan otrzymał w październiku br. doktorat honoris causa Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie za wybitny wkład w wymiar sprawiedliwości Kościoła powszechnego, bogatą twórczość naukową w wymiarze ogólnokościelnym oraz propagowanie kanonistyki polskiej w świecie.

ATK - Warszawa. Trzeci od lewej abp Z. Grocholewski

■ Na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie odbyła się sesja naukowa z okazji 50 rocznicy doktoratu Karola Wojtyły. W spotkaniu uczestniczyło ponad 200 osób. Organizatorem sesji była watykańska Kongregacja Wychowania Katolickiego oraz Ambasada RP przy Stolicy Świętej, przy współpracy Komitetu Rektorów Uczelni Papieskich w Rzymie i diecezji Wiecznego Miasta. Obrady otworzył rektor Angelicum o. prof. Edward Kaczyński. Na sesji z referatami wystąpili, m.in. kardynał Pio Laghi, prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego, dr Stefan Frankiewicz, ambasador RP przy Stolicy Świętej, abp Marian Jaworski, o. Maciej Zięba, kardynał Joseph Ratzinger.

AUSTRIA

■ W pierwszych dniach października br. odbyło się w Wiedniu sympozjum poświęcone Adamowi Mickiewiczowi z okazji 200-lecia jego urodzin. Organizatorami sympozjum była Stacja Naukowa PAN-u w Wiedniu oraz Związek Polaków w Austrii „Strzecha". Sympozjum połączone zostało z inauguracją odrestaurowanej placówki PAN-u.

TV POLONIA

od 21 do 27 grudnia 1998

PONIEDZIAŁEK 21.12.98

7[00] Program dnia 7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sporttelegram 7[30] Uczmy się polskiego (16) 8[00] Koszałek Opałek 8[20] Tęczowa bajeczka 8[30] Tajemnica Sagali (7/13) - serial 9[00] Wiadomości 9[10] Spojrzenia na Polskę 9[30] Dwie wigilie - film 11[00] Obok nas 12[00] Wiadomości 12[15] Wieści polonijne 12[30] Klan (154) - serial 12[55] Magazyn kulturalny 13[10] Czy nas jeszcze pamiętasz? 13[30] Magazyn skandynawski 14[00] Jest jak jest (16/19) - serial 14[30] Maska (16) 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Swój 16[00] Klan (154) - serial 16[30] Szafiki 17[00] Teleexpress 17[15] Sportowy tydzień 17[35] Krzyżówka szczęścia 18[00] Królowa złodziei (1/4) - serial 19[00] Auto-Moto-Klub 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[56] Prognoza pogody 20[01] Sport 20[05] Piekło i niebo - film 21[40] Znaki czasu 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[05] W centrum uwagi 23[20] Telewizyjna Szkoła Teatralna (3) 23[45] Enklawy - Piękno rękodzieła 0[05] Świat tańca według Borysa Ejfmana 0[25] Tydzień Prezydenta 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[27] Prognoza pogody 1[30] Królowa złodziei (1/4) - serial 2[30] Panorama 2[56] Prognoza pogody 3[05] Piekło i niebo - film 4[45] Spojrzenia na Polskę 5[05] Sport z satelity 5[35] Klan (154) - serial 6[00] W centrum uwagi 6[15] Krzyżówka szczęścia 6[40] Sportowy tydzień

WTOREK 22.12.98

7[00] Program dnia 7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sporttelegram 7[30] Dziecko, troski i radości (17) 7[45] Dom magazyn poradnikowy 8[05] Południk 19-ty 8[30] Mała Księżniczka (5/46) serial 9[00] Wiadomości 9[10] Mówi się... 9[30] Piekło i niebo - film 11[00] Danie na weekend 11[10] Kraina uśmiechu 12[00] Wiadomości 12[10] Tydzień Prezydenta 12[30] Klan (155) - serial 12[55] Auto-Moto-Klub 13[05] Krzyżówka szczęścia 13[30] Swój 14[00] Królowa złodziei - (1 /4/ - serial 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Oto Polska 16[00] Klan (155) - serial 16[30] Panna z mokrą głową (2/6) - serial 17[00] Teleexpress 17[15] Zaproszenie 17[35] Sport z satelity 19[00] Tata, a Marcin powiedział... 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[56] Prognoza pogody 20[00] Sport 20[05] Królewskie sny (1/8) - serial 21[10] Tylko Muzyka 22[05] Wieczór reporterski 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[05] W centrum uwagi 23[20] Koncert Chóru Politechniki Szczecińskiej 0[25] Magazyn parlamentarny 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[27] Prognoza pogody 1[30] Program rozrywkowy 2[30] Panorama 2[56] Prognoza pogody 3[05] Królewskie sny (1/8) - serial historyczny 4[10] Tylko Muzyka 5[05] Sport z satelity 5[35] Klan (155) - serial 6[00] W centrum uwagi 6[15] Liga przebojów 6[40] Zaproszenie

ŚRODA 23.12.98

7[00] Program dnia 7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sporttelegram 7[30] Kwadrans z medycyną (16) 7[45] Dania do podania 8[00] Drynda 8[30] Hrabia Kaczula (12/44) 8[55] Program dnia 9[00] Wiadomości 9[10] Na skrzydłach Ikara (6) 9[30] Królewskie sny (1/8) - serial historyczny 10[40] Kuglarze 11[05] Romane Dyvesa`98 11[55] Program dnia 12[00] Wiadomości 12[10] Magazyn parlamentarny 12[30] Klan (156) - serial 12[55] Pocztylion 13[05] Liga przebojów 13[30] Skarbiec 14[00] Tylko Muzyka 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Historie... 16[00] Klan (156) - serial 16[30] Polskie ABC 17[00] Teleexpress 17[15] Przegląd Prasy Polonijnej 17[30] Krzyżówka szczęścia 17[55] Pięć dni z życia emeryta (4/5) - serial 18[55] Polska - Świat 2000 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[56] Prognoza pogody 20[00] Sport 20[05] Magnat - dramat 21[35] Z pamięci wyjęte 22[00] Szycie z resztek (4) 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[05] W centrum uwagi 23[20] Sztuka organomistrzowska 23[40] Program publicystyczny 0[30] Przegląd Prasy Polonijnej 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[27] Prognoza pogody 1[30] Pięć dni z życia emeryta (4/5) - serial 2[30] Panorama 2[56] Prognoza pogody 2[55] Program dnia 3[05] Magnat - film 4[35] Z pamięci wyjęte 5[00] Szycie z resztek (4) 5[35] Klan (156) - serial 6[00] W centrum uwagi 6[15] Krzyżówka szczęścia 6[45] Magazyn kulturalny

CZWARTEK 24.12.98

7[00] Program dnia 7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sporttelegram 7[30] Pięć dni z życia emeryta (4/5) - serial 8[30] Panna z mokrą głową (2/6) - serial 9[00] Wiadomości 9[10] Program dnia 9[15] Magnat - dramat 10[40] Program dnia 10[45] Polonia w Brazylii 11[00] W krainie władcy smoków (15/26) - serial 11[30] Jest Mikołaj, czy go nie ma? 12[00] Wiadomości 12[10] Historia dwóch Szopek 12[30] Sarmacja czyli Polska cz. I 13[10] Gdzieś na Bukowinie 13[40] Teatr Telewizji: Na szkle malowane 15[20] Wigilia w Opactwie 15[35] Blask świątecznego drzewka 16[05] Skarbiec 16[35] Jest taki wieczór 17[00] Teleexpress 17[15] Wigilia z TV Polonia 17[45] Pójdźmy wszyscy do stajenki 18[10] Opowieść o wole i ośle w Betlejem 18[40] Z czego składa się świat? 19[00] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[46] Prognoza pogody 19[50] Homilia Prymasa Polski 20[05] Wigilia z TV Polonia 21[00] Teatr Telewizji: Pan Benet 21[50] Dodek Dymsza 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[00] Dekalog III - film 0[00] Transmisja Mszy św. Pasterskiej 1[30] Wiadomości 1[45] Sport 1[47] Prognoza pogody 1[50] Homilia Prymasa Polski 2[00] Teatr Telewizji: Pan Benet 3[00] Panorama 3[26] Prognoza pogody 3[30] Teatr Telewizji: Na szkle malowane 5[10] Wigilia z TV Polonia 6[05] Skarbiec 6[35] Pójdźmy wszyscy do stajenki

PIĄTEK 25.12.98

7[00] Program dnia 7[05] Przed pierwszą gwiazdką, czyli obyczaje świąteczne pod Baranią Górą 7[35] Eurofolk 8[15] Konie 8[45] Pasterka u Królowej Tatr 9[05] „...i w Ostrej świecisz Bramie" 9[40] Sarmacja czyli Polska cz. 2 10[25] Teatr familijny: Królewna z Leśnej Krainy 11[00] Ala i As 11[20] Kolędy Ali i Asa 11[30] Biblia - niezwykła księga cz. 1 12[00] Dyskretny urok salonów polskich w Paryżu 13[00] 20-lecie pontyfikatu Jana Pawła II 13[40] Awantura o Basię - komedia 15[30] On czyli kto? 16[15] Biografie: Theodor - samotny wędrowiec 17[00] Teleexpress 17[15] Kocie opowieści - film animowany 17[45] Zapomniana melodia - komedia 19[15] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[46] Prognoza pogody 19[50] Sport 20[00] Niespełnione obietnice - film 21[35] L jak Laskowik, T jak TEY 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[05] Wilczyca - horror 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[15] Sport 1[17] Prognoza pogody 1[20] On czyli kto? 2[05] Pójdźmy wszyscy do stajenki 2[30] Panorama 2[56] Prognoza pogody 3[05] Niespełnione obietnice - film 4[40] Koncert kolęd z kościoła pw. Bożego Ciała ojców Kanoników w Krakowie 4[55] Biografie: Theodor - samotny wędrowiec 5[35] Zapomniana melodia - film

SOBOTA 26.12.98

07[00] Program dnia 7[05] Klasztory polskie 7[35] Eurofolk 8[25] Puchalszczyzna 9[00] Głód miłości 9[40] Sarmacja czyli Polska cz. 3 10[25] Teatr familijny: Portret słabego pianisty 11[30] Biblia - niezwykła księga cz. 2 12[00] Szafiki 12[30] Dyskretny urok salonów polskich poza Paryżem 13[10] Polonia na głosy, lata i tęsknoty 13[45] Przygody Joanny - film 15[15] Podwieczorek...z Polonią 16[00] Biografie: Marcus - druga ojczyzna 16[40] Polska miss na Florydzie 17[00] Teleexpress 17[15] Kocie opowieści - film animowany 17[40] Dzieci śpiewają kolędy 18[00] Złotopolscy (33 i 34) - serial 19[00] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[46] Prognoza pogody 19[50] Sport 20[00] Nocne graffiti - film 21[40] Koncert Jubileuszowy TV Polonia 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[05] Powrót wilczycy - horror 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[15] Sport 1[17] Prognoza pogody 1[20] Złotopolscy (33 i 34) - serial 2[30] Panorama 2[56] Prognoza pogody 3[05] Nocne graffiti - film 4[40] Koncert Jubileuszowy TV Polonia 5[30] Podwieczorek...z Polonią 6[15] Biografie: Marcus - druga ojczyzna

NIEDZIELA 27.12.98

7[00] Program dnia 7[05] Gościniec magazyn kultury i sztuki ludowej 7[25] Słowo na niedzielę 7[30] Złotopolscy (33 i 34) - serial 8[20] Mickiewicz w Paryżu 8[55] Dzień dobry na dzień dobry 9[45] Hulaj dusza 10[25] Panteon 10[40] Niedzielne muzykowanie 11[30] Biblia - niezwykła księga 12[00] Szkoła na wesoło 12[30] Kronika końca wieku 13[00] Transmisja niedzielnej Mszy św. 14[05] Teatr familijny: Figlarna Telewizja i Wróżka z Kranu 14[45] Jestem 15[15] Biografie: La douce France - Andrzej Bobkowski 16[00] Sport z satelity 16[40] Czy nas jeszcze pamiętasz? 17[00] Teleexpress 17[15] Hrabia Kaczula (14/44) - serial 17[40] Gdy królowały gwiazdy 18[50] Latarnik 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[46] Prognoza pogody 19[50] Sport 19[50] Kto jest kim w Polsce? 20[00] Tak, tak - komedia 21[40] Jestem 22[30] Panorama 22[56] Prognoza pogody 23[05] Benefis Jacka Wójcickiego 23[55] IV Letni Festiwal Kabaretu Koszalin'98 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[15] Sport 1[17] Prognoza pogody 1[20] Kto jest kim w Polsce? 1[25] Jestem 1[55] Mickiewicz w Paryżu 2[31] Panorama 2[57] Prognoza pogody 3[00] Program dnia 3[05] Tak, tak - komedia 4[30] Jestem 5[20] Gdy królowały gwiazdy 6[30] Latarnik

LISTY DO MARII-TERESY

Pani Mario!
Chciałam zabrać głos w związku z toczącą się dyskusją na temat praw dla homoseksualistów. Kiedy wychodziłam za mąż, wiedziałam, że mój mąż ma skłonności tego typu. Nie ukrywał. Jednakże prosił mnie o pomoc, powiedział, że kiedy wyjdę za niego, on się wyzwoli od tego „nałogu". Był człowiekiem po studiach, bardzo inteligentnym i wiedziałam, że chce z tym walczyć. Poślubiłam go pomimo sprzeciwu moich rodziców (o skłonnościach mego męża nie wiedzieli, ale uważali, że jest dla mnie za stary i z niezbyt dobrej rodziny). Potraktowałam to jako swoją życiową misję. Wyrwać człowieka z nałogu homoseksualizmu. Nikt o tym nie wiedział, nawet moje najbliższe przyjaciółki. Przyznam, że przez pierwsze lata bardzo się pilnował. Mamy syna.
Bardzo długo walczyłam o swego męża, ale najgorsi byli jego koledzy, nie dawali mu spokoju. Mąż prosił, abym ja podnosiła słuchawkę i tłumaczyła, że go nie ma w domu. Ale jak długo można żyć ucieczką? Jak szakale, jak zmory ścigała go przeszłość. Kto nie zna tego z bliska, nie wie, jak silna jest taka homoseksualna „przyjaźń". Muszę przyznać, że długo mój mąż się starał, mnie jednak wiele to kosztowało, popadłam w nerwicę. Ciągle drżałam czy go nie skuszą, czy będzie umiał pozostać w domu. Jednakże nie wytrzymał. Kiedy wyjechałam z synem do Polski - tylko na tydzień - już nie miałam do kogo wracać. Uległ fascynacji innym mężczyzną. Zaczął zapraszać go do domu, coraz częściej i częściej, aż u nas zamieszkał. Proszę sobie wyobrazić to piekło: w jednym pokoju ja, a w drugim on ze swoim przyjacielem. Szalałam z rozpaczy. Nie z zazdrości, ale z tego powodu, że tyle lat walki poszło na marne, tyle wysiłków, tyle łez, próśb. Wiem, iż mój mąż nie jest złym człowiekiem - nie jest dopóki nie zobaczy tamtego. Wtedy nic, ani nikt się nie liczy. Potem błaga, przeprasza i obiecuje, że nigdy więcej. Nigdy więcej do następnego razu.
Wiem, co przeżywała Pani podpisująca się „Czytelniczka". Wiem, rozumiem ją i współczuję. Piszę dlatego, żeby podzielić się doświadczeniami z kobietami, które dotknął podobny los. Owszem, rozumiem co to znaczy tolerancja i nie nawołuję, żeby takich osobników „wieszać na suchej gałęzi". Ale dlaczego wchodzą w rodziny, dlaczego demoralizują dzieci, wciągają w to często niewinnych, słabych chłopców, werbując różnymi obietnicami. Ja też mam syna i on kiedyś pozna prawdę o swoim ojcu. Ja staram się tak wychować swoje dziecko, aby wiedziało, co to jest odpowiedzialność i że homoseksualizm jest po prostu zboczeniem seksualnym, patologią, a nie innym sposobem życia; że prawdziwe szczęście dla mężczyzny to rodzina z żoną i dziećmi.
Święta Rodzina powinna być dla katolików przykładem. Tylko normalne życie daje szczęście. Przecież tak wiele zależy od podawania młodzieży wzorców. Niestety mój syn takiego wzoru w postaci ojca nie ma. Jednakże uważam, że rodzice powinni więcej czasu poświęcać dzieciom i zwracać uwagę na niebezpieczeństwa płynące z wyzwolonego seksu i tolerancji dla wszelkiej patologii, w tym dla homoseksualizmu. Tolerancja to nie podpisywanie się pod wszystkim, trzeba zło nazywać po imieniu, a patologię nazywać patologią. Może wtedy byłoby tej patologii mniej i może mniej rodzin i dzieci byłoby nieszczęśliwych. Nie możemy zajmować obojętnej postawy wobec przejawów zła i nazywać tego tolerancją. Wymaga to od nas odwagi, ale trzeba się określić, a nie zamykać oczy, „to mnie nie dotyczy". Nigdy nic nie wiadomo, każdego z nas może dosięgnąć patologia pod jakąkolwiek postacią. Powinniśmy być na to uwrażliwieni.

Maria

Droga Pani Mario!
Dziękuję za list, drukujemy go w całości, ważny jest bowiem każdy głos w dyskusji na ten temat. Pozdrawiam bardzo serdecznie.

Maria Teresa Lui

RADIO MARYJA

na falach krótkich:

pasmo 31m częstotliwość 9905 kH (od poniedziałku do soboty od 7^{00} do 9^{15} oraz w niedzielę od 8^{00} do 10^{00})
pasmo 41m częstotliwość 7400 kH (codziennie od 17^{00} do 24^{00}).

REKOLEKCJE ADWENTOWE

Od 17 do 20 grudnia w parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain 75016 Paris) odbywają się rekolekcje adwentowe. Prowadzi je ks. mgr Bogusław Brzyś, doświadczony kaznodzieja i animator rekolekcji dla młodzieży, dorosłych i kapłanów.
Nauki rekolekcyjne: w piątek i sobotę o godz. 18^{00}, w niedzielę o godz. 9^{00}, 10^{15}, 11^{30}, 18^{00}. Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków pragnących pogłębić swoje życie duchowe.

KRZYŻÓWKA Z PANEM TADEUSZEM
PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:
A-8 Postać z „Pana Tadeusza"; **B-1** Postać z „Pana Tadeusza"; **C-8** Stopień wojskowy Płuta (postać z „Pana Tadeusza"); **D-1** Grzyby „... tyle w pieśniach litewskich sławione..."; **E-6** Liczba egzemplarzy jednego wydania; **F-1** Nieprzeciętna zdolność twórcza; **G-7** Lodołam zabezpieczający most; **H-1** Zaścianek w „Panu Tadeuszu" zamieszkały przez osadników z Mazur; **I-7** Lisice, borowiki, rydze, muchomory, surojadki, koźlaki, lejki, bielaki i inne zbierane w gaju pod Soplicowem; **J-1** Formacja wojskowa, w której szeregach walczył Pan Tadeusz; **K-5** Izba dla służby folwarcznej; **L-1** Ustawowo zabronione.

Pionowo:
1-F Postać z „Pana Tadeusza"; **2-A** Zwięźle sformułowana wytyczna postępowania; **3-H** Łuna; **4-A** 1/10 centymetra; **5-H** Płonie w czasie trwania igrzysk olimpijskich; **6-A** Postać z „Pana Tadeusza"; **7-G** Uroczyste objęcie władzy przez biskupa; **8-A** Tytuł II księgi „Pana Tadeusza"; **9-E** Niesforny chłopiec; **10-A** Chroniony ptak z rodziny krukowatych; **11-G** Zacisk regulujący przepływ cieczy lub gazu; **12-A** Stan pogody; **12-F** Symbol chemiczny wapnia.

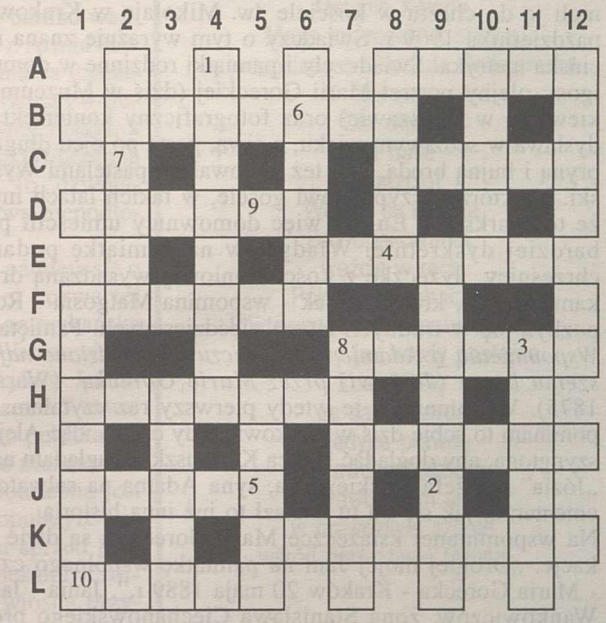

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 - utworzą rozwiązanie.

Ciąg dalszy ze str. 5

SAMARYTAŃSTWO MICKIEWICZA

Walenty Wańkowicz urodził się w 1799 r. w Kałużnicy, w pow. ihumeńskim guberni mińskiej. Był więc prawie równolatkiem Adama. Zetknęli się w Wilnie, gdzie Walenty przybył w 1817 r. studiować malarstwo. Kierownikiem katedry po śmierci Smuglewicza był Rust. Po raz pierwszy w studiach zastąpiono gipsowego Laokona czy Apolla żywym modelem. Choć Wańkowicza ciekawiło malarstwo religijne, historyczne i pejzaże, jednak najbardziej pociągał go portret. Uwielbiał Rafaela. Z tego to czasu wileńskiej, filomackiej młodości „górnej i chmurnej" pochodzi kilka ołówkowych, podkolorowanych portretów Adama. Jeden w tondzie, na którym młodziutki Mickiewicz o namiętnych ustach i głębokim, smutnym spojrzeniu - przepadł w pożarze Biblioteki Krasińskich w Warszawie 1944 r. Drugi, na którym Adam już nieco dojrzalszy, zachował się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Są jeszcze niepozorne szkice portretowe z tego czasu. Później Wańkowicz w Petersburgu, gdzie został wysłany na studia malarskie i brał medale za osiągnięcia artystyczne, namalował (na przeł. 1827/28 r.) sławny portret Mickiewicza „na Judahu skale". Portret ten znany w kilku autorskich kopiach i współczesnych replikach, również graficznych, zjednał sławę Wańkowiczowi dzięki poecie. Mickiewicz na nim w burce, jako romantyczny poeta, trzymający się za serce i wsparty na skale obserwuje opisywane w *Sonetach Krymskich* fenomeny natury.

To wszystko wiemy, ale miałem w liceum koleżankę, która też, podobnie jak ja, chodziła w harcerskim mundurku. Lubiłem odwiedzać „Dom" Małgosi. Standardowe mieszkanie w bloku było jednak „domem" z klimatem i osobistym urokiem jego mieszkańców. Rodzice Małgosi, podobnie jak moi, byli starsi od rodziców naszych rówieśników o pokolenie. To chyba m.in. sprawiło, że tchnęli oni w swój dom klimat w tamtych latach stereotypu - niepowszedni. W tradycji domowej żywe były - jakże mi bliskie wspomnienia sięgające czasów powstania styczniowego i wcześniejszych. Matka Małgosi - Anna Strzelecka była z domu Ciechanowskich, zaś przez swoją matkę Janinę z Wańkowiczów była prawnuczką Walentego Wańkowicza. Była ponadto chrzestną córką Władysława Mickiewicza syna Adama i Jego siostry Marii z Mickiewicz-Goreckiej. Władysław i Maria trzymali ją do chrztu w kościele św. Mikołaja w Krakowie 21 października 1909 r. Świadczy o tym wyraźnie znana mi łacińska metryka. Świadczyły i pamiątki rodzinne w domu Małgosi: olejny portret Marii Goreckiej (dziś w Muzeum Mickiewicza w Warszawie) oraz fotograficzny konterfekt Władysława w sędziwym wieku, z siwą, gęstą po ojcu długą czupryną i bujną brodą. Tak też malował go pastelami Wyspiański. Niektórzy przypadkowi goście, w takich latach myśleli, że to Marks lub Engels więc domownicy umieścili portret bardziej dyskretnie. Władysław na pamiątkę podarował chrześnicy „łyżeczkę z kości słoniowej wysadzaną drogimi kamieniami", której jednak - wspomina Małgosia - Rodzice pozbyli się w trudnych latach pięćdziesiątych. Pamiętam też *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu opowiedziane najmłodszemu bratu (Józiowi) przez Marię Gorecką.* (Warszawa 1875). Wspomnienia te wtedy pierwszy raz czytałem. Przypominam to sobie dziś w Krakowie, gdy często idąc Aleją Waszyngtona, aby doglądać Kopca Kościuszki - zaglądam na grób „Józia" - Józefa Mickiewicza, syna Adama na salwatorskim cmentarzu; jak się on tu znalazł to już inna historia.

Na wspomnianej książeczce Marii Goreckiej są dwie dedykacje: „Drogiej mojej Jani na pamiątkę wspólnego czytania - Maria Gorecka - Kraków 20 maja 1889 r.". Janina - Janina z Wańkowiczów, żona Stanisława Ciechanowskiego profesora medycyny UJ była matką chrześnicy Anny z Ciechanowskich Strzeleckiej. Drugą dedykację wpisała ona dla swej córki - Małgosi: „Te wspomnienia o swym sławnym ojcu (Adamie Mickiewiczu) spisane ręką mej chrzestnej Matki a Jego córki - są pamiątką po mojej matce Janinie z Wańkowiczów Ciechanowskiej. Ojciec mojej Matki, mój Dziadek Jan Wańkowicz (syn Walentego), powstaniec 1863 na emigracji popowstaniowej w Paryżu przyjaźnił się z Marią Gorecką i Władysławem Mickiewiczem. Zachowaj Gosiu tę książkę dla swej córeczki Agnieszki - Twoja Mama... Oświęcim 2.III.1986 r.". Wzruszająca ta dedykacja jest zarazem świadectwem zażyłych związków między Mickiewiczami a Wańkowiczami a także Ciechanowskimi - umacnianych pokrewieństwem duchowym. A wszystko zaczęło się od Adama Mickiewicza i Walentego Wańkowicza jego portrecisty. Walenty w domu Małgosi był wspominany jako „Dziadzio". Mówiło się też, że umarł na rękach Adama... tzn. Mickiewicza.

Chętnie kierowałem rozmowy na tamte sprawy, ale przyznam, że krytycyzm, już wówczas adepta badań historycznych skłaniał mnie do traktowania tego, że Wańkowicz „marł na rękach" Mickiewicza - jako legendę, jakich wiele opowiada się w naszych domach. Jednak o całej sprawie pamiętałem.

Po 37 latach, w Paryżu przepatrując zbiory Biblioteki Polskiej w poszukiwaniu Kościuszkianów, zerkałem również w stronę Mickiewicza, nurkując w zbiory Muzeum Adama Mickiewicza. Nie można nie polubić tej polskiej książnicy na Wyspie Świętego Ludwika, gdzie za oknem szumi Sekwana .... Bibliotekę Polską w Paryżu wraz z Muzeum Mickiewicza poznałem jednak jakby przypadkiem, powołany nad Sekwanę przez doświadczenie losu. Otóż wertując katalog MAM-Lewaka, natrafiłem na „Testament Wańkowicza". Poprosiłem. Podano kartkę wątłego papieru, dość sfatygowaną, w papierowej obwolucie. Pierwszy rzut oka obudził wątpliwości: „jak to, przecież to pismo Mickiewicza! a prosiłeś o „Testament Wańkowicza". Okazało się, że to faktycznie testament Wańkowicza jeno pod dyktando, ręką Adama spisany i tylko sygnowany manu propria przez testatora. Ożyło dawne wspomnienie zasłyszane przed laty w domu mej szkolnej koleżanki, pra-prawnuczki Walentego: „dziadzio umarł na rękach Adama".

Teraz stanął mi przed oczyma wyraźnie inny Mickiewicz. Mickiewicz, z którym zapoznaję się od chłopięctwa, że stał mi się bliski jak ktoś z rodziny, teraz stanął obok mnie w swym samarytańskim wcieleniu, umywający nogi drogiej, gasnącej osobie. Jakże dobrze go teraz, w tamtych jego chwilach rozumiałem. Reszty dopełnia odrobina studiów.

Otóż Wańkowicz, od młodości religijny i skłonny do mistycyzmu, jeszcze w Niemczech, wkrótce po 1831 r. wszedł w kontakt z Towiańskim. Ten zły duch polskiej emigracji tylko czyhał na takich. Towiański skłonił nawet artystę, by do Paryża przyjechał. Wańkowicz opuścił Berlin i przyjechał. Niebawem pod koniec września 1841 r. po starej przyjaźni, zamieszkał u Mickiewiczów. Był to czas jeszcze przed formalnym założeniem koła towiańczyków, ale konwentykle wybranych już się odbywały. Wańkowicz namalował wtedy ów obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej dla cudownego kościoła St. Severin. Niebawem zaniemógł i położył się na dobre. 13 kwietnia 1842 r. Witwicki do Zaleskiego pisał: „Adam i wszyscy u niego zdrowi, prócz jednego Wańkowicza, który powoli dogorywa". Za miesiąc, 12 maja 1842 r. Wańkowicz zmarł w mieszkaniu Mickiewicza. Testamentem, który podyktował, sprzęty przeznaczył rodzinie, niektóre obrazy natomiast miały iść na sprzedaż i pokrycie długów. Resztę pieniędzy miał Adam rozdać potrzebującym. Obraz św. Jana Ewangelisty miał zatrzymać, a z czasem przekazać rodzinie. Obraz św. Klary przypadał Towiańskiemu. Obraz Madonny można było sprzedać. Teki, sztambuchy, obrazy znajdujące się w Berlinie miały przypaść dzieciom artysty, portret To-

Dokończenie - str. 17

KARTKAZ KALENDARZA

Z ZIEMI OBCEJ DO POLSKIEJ

Skoro już okazale obchodzimy rocznicę 80-lecia odzyskania niepodległości przez Rzeczypospolitą, to nie można pominąć i wkładu „czwartej dzielnicy" w to dzieło. Były bowiem trzy części zaborowe i była wielka rzesza Polaków rozrzuconych po świecie.

„Czwarta dzielnica" dała, w latach I wojny światowej i wojen II RP o granice, liczne dowody patriotyzmu, ofiarności. A najlepszym tego dowodem był wysiłek zbrojny skupisk polskiej emigracji.

W kalendarzu odnotowane są m.in. następujące daty: 10 grudnia 1917 r. - wyjazd pierwszego transportu ochotników polskich ze Stanów Zjednoczonych; 11 grudnia 1916 r. - wyjazd z Włoch do Francji trzech pułków wojska polskiego, uformowanych z jeńców austriackich; 16 kwietnia 1919 r. - pierwsze transporty Armii Polskiej we Francji ruszyły w drogę do Kraju.

Już 31 lipca 1914 r. powstał we Francji Komitet Wolontariuszy Polskich i rozpoczęto akcję werbunkową. Jej efektem były oddziały tzw. bajończyków, włączonych do I pułku Legii Cudzoziemskiej oraz tzw. rusilczyków, wcielonych do 3 pułku Legii. Pierwsi polscy ochotnicy przeszli chrzest bojowy na ziemi francuskiej jesienią 1914 r.

Akcja werbunkowa wznowiona została na dużo większą skalę w 1917 r. Dzięki staraniom wielu polityków 4 czerwca tegoż roku prezydent Francji Raymonde Poincare wydał dekret o tworzeniu Armii Polskiej. W tym czasie w USA ideę Armii Kościuszki propagował Ignacy Paderewski. Natomiast wiosną 1916 r. powstał pierwszy oddział polski na terenie obozu Santa Maria Capua Ustere koło Neapolu.

22 czerwca 1918 r. na polach Szampanii zaprzysiężono pierwsze oddziały wojsk polskich. Otrzymały one sztandary ufundowane przez: Paryż, Verdun, Belfort, Nancy.

W lipcu z Murmańska do Francji przybył gen. Józef Haller, by objąć komendę naczelną. Od jego to nazwiska żołnierzy zwać zaczęto hallerczykami, a całą armię od koloru mundurów - „błękitną". Do Francji dotarli wkrótce ochotnicy nawet z Brazylii i z Szanghaju. Na patronów formowanych pułków wybrano m.in. hetmana Stefana Czarnieckiego, gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, włoskiego bohatera narodowego Garibaldiego, Tadeusza Kościuszkę, Adama Mickiewicza, pułk w powstaniu 1863 r. Francesco Nullo, legendarnego rycerza Zawiszę Czarnego.

Od kwietnia do połowy czerwca 1919 r. trwał transport Armii Hallera. Z Francji do Polski, łącznie przyjechało wówczas ponad 68 tys. żołnierzy, w tym ponad 22 tys. zwerbowanych w Stanach Zjednoczonych i około 35 tys. z obozów we Włoszech. Co też ważne, pułki te zostały należycie uzbrojone i wyposażone w sprzęt, miały na swym stanie nawet czołgi i samoloty. W Ojczyźnie przyjęto je jak wielki dar. Nie było jednak czasu na świętowanie. I, II i III Korpusy pojechały na front, toczyły się bowiem ciężkie boje w Małopolsce i na Wołyniu, na posiłki czekali obrońcy Wielkopolski, zaczęło się przejmowanie Pomorza.

Prof. Mieczysław Wrzosek zwrócił ostatnio uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny aspekt. Oto jesienią 1918 r. Armia Polska we Francji została uznana za formację „samodzielną, sprzymierzoną i wojującą". Nie było jeszcze wolnej Polski, a już jej armia działała jako sprzymierzona z mocarstwami zachodnimi. To „dźwigało Polskę na poziom państwa niepodległego".

Trochę przykro, że za mało pamięta się o wysiłku zbrojnym polskiej „czwartej dzielnicy". Jedynie Polonia amerykańska zadbała o odsłonięcie w Warszawie w sierpniu br. pomnika hallerczyków. Istnieją zresztą w USA Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, wydano publikacje, mówi się także o stworzeniu muzeum. A we Francji? Są pomniki, potrzebna jest nowa monografia i warto spopularyzować wysiłek miejscowej Polonii sprzed 80 i więcej lat. Może zatem należałoby zorganizować sesję naukową wiosną przyszłego roku?

ADAM CZESŁAW DOBROŃSKI

Dokończenie ze str. 16

SAMARYTAŃSTWO MICKIEWICZA

wiańskiego - portretowanemu, lecz wiemy, że został u Adama, zaś akwarelę z męczeństwem św. Jana - Adamowi. Na osobnej karteczce Mickiewicz zanotował „ostatnie słowa dyktowane przed skonaniem " - żonę moją, Adasia i rodzinę żegnam. Spotkamy się, oby szczęśliwie, po tamtej stronie grobu".

W tym samym dniu w Montmorency, odbywał się pogrzeb generała Karola Kniaziewicza, w którym Mickiewicz naturalnie nie uczestniczył. Później ułożył piękną inskrypcję na płytę grobową generała. Za dwa dni Wańkowicza położono również w Montmorency Jednak jałmużn po nim nie rozdano. Na pokrycie długów nieboszczyka Adam sam zakupił ofiarowaną mu akwarelę. Już Platon poucza, że to ważne: odejść bez win i długów.

MIECZYSŁAW ROKOSZ

20 GRUDNIA NA CHAMPS ELYSEES

W środku miasta
W środku deszczu
Rozbłysło nagle słońce
Rozświetliło rzeczy
Rozświetliło miejsca
Rozświetliło ludzi.

I aż nie do wiary
jak wszystko co sztuczne
stało się sztuczne
podwójnie,
potrójnie,
tysięcznie...
Choinki ze sztucznym śniegiem na gałęziach
Drzewa ze sztucznymi liśćmi z żarówek
Wystawy ze sztucznym Bożym Narodzeniem
Bez Wiary
a może - bez wiedzy...

Opakowania na prezentach
Które mają zastąpić zawartość
Sztuczne uśmiechy zmęczonych sprzedawców
(tylko sztuczne zęby trzymają się mocno)
I sztuczny pośpiech
aby zdążyć przeżyć życie...

Hej! Ludzie!
Zatrzymajcie się!
Zobaczcie w tym słońcu ilu nas czeka
jak wtedy Pasterze na cud
Ilu nas tęskni do Prawdy,
Która ma się narodzić.

Hej! Ludzie!
Bądźcie ciszej
może usłyszycie wśród hałasu
Melodię Kolędy
Może ten rozbłysk słońca
to współczesna Gwiazda Betlejemska
Dla nas
Dla ciebie
Dla mnie
Chodźcie!
Weźcie co kto ma
Bez opakowania,
weźcie w ręce
Pójdziemy zobaczyć
Pójdziemy oddać sprawiedliwość
Pójdziemy jak wtedy pasterze
Zdziwić się
że cała prawda
i jedyna prawda
to prawdziwe dziecko
na prawdziwym sianie
w prawdziwej szopie
wśród prawdziwej Miłości...

ANNA MALINOWSKA

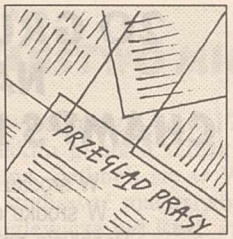

O CZYM PISZĄ INNI

W POLSCE

Dwa tematy zdominowały w ostatnim czasie krajową prasę. Najpierw poświęcimy uwagę Helenie Wolińskiej, która podpisując nakaz aresztowania legendarnego generała Emila A. Fieldorfa „Nila" - szefa Kedywu Komendy Głównej AK, tym samym - zdaniem prawników - znalazła się na liście zbrodniarzy stalinowskich i zbrodniarzy przeciwko ludzkości. Gen. „Nil" po wielomiesięcznych przesłuchaniach-torturach, po 8-godzinnym „procesie" został powieszony w mokotowskim więzieniu. Tyle tytułem wprowadzenia. A co pisze polska prasa? Najpierw przeczytajmy życiorys ppłk Wolińskiej w „Gazecie Wyborczej" (z 4 grudnia): *Urodzona w biednej rodzinie żydowskiej. Podczas wojny wszyscy jej krewni zginęli w getcie. Przed wojną została członkiem przybudówki Komunistycznej Partii Polski. Była w Gwardii Ludowej i potem AL. Łączniczka szefa sztabu GL i AL. Franciszka Jóźwiaka, została jego żoną. W 1948 r. uzyskała magisterium z prawa na UW. Od 1949 r. prokurator w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. W 1959 r. podpisała nakaz aresztowania gen. Fieldorfa. Po październiku 1956 r. komisja badająca naruszenia prawa w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej rozpatrywała zarzuty wobec Wolińskiej, nie usunięto jej wówczas z PZPR, co spotkało osoby, którym udowodniono łamanie prawa. W 1967 r. usunięta z partii za wypowiedź o wojnie sześciodniowej (izraelsko-arabskiej), w której skrytykowała Gomułkę za jego słowa o „syjonistycznej V kolumnie" w Polsce. Od końca lat 50. uczestniczy w rewizjonistycznych seminariach razem z Leszkiem Kołakowskim, Janiną Zakrzewską, Bronisławem Baczko, Krzysztofem Pomianem, Władysławem Bieńkowskim i innymi.*

Warto zwrócić uwagę na tendencyjny dobór faktów w tym życiorysie. Minimalizuje się współudział stalinowskiej decydentki w ohydnym mordzie gen. „Nila", uwypukla zaś domniemany dorobek na rzecz demokracji i obrony praw człowieka. Akcentuje się, że została żoną Włodzimierza Brusa, jednego z profesorów zwolnionego z Uniwersytetu Warszawskiego podczas hecy marcowej 1968 r. Podaje się fakty w dowolny sposób, niezgodnie z prawdą, jak choćby to, że żoną prof. Brusa została w 1940 r. a małżeństwo zostało przerwane związkiem z działaczem ścisłej czołówki stalinowskiej, cytowanym Józwiakiem. Wróciła do Brusa, gdy Józwiak został zdjęty z najwyższych stanowisk. Ale nas interesuje jej działalność polityczna. „Życie" (z 5/6 grudnia) stwierdza: *Skazanie bohatera podziemia przez aparat reżimu stalinowskiego należało do strategii zwalczania postaci politycznie niewygodnych. W tym celu komuniści stosowali m. in. praktykę zbrodni sądowych. Sfingowane materiały dowodowe, wymuszanie torturami obciążających zeznań służyły wydaniu wyroku skazującego. Jedną z funkcjonariuszek machiny, która doprowadziła do śmierci gen. Fieldorfa, była prokurator wojskowa - ppłk Helena Wolińska-Brusowa. Wolińska zaczęła robić karierę w wymiarze sprawiedliwości. Z Komendy Głównej Milicji przeszła w stopniu podpułkownika do Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Przez prawie cztery lata kierowała różnymi oddziałami, nadzorowała i prowadziła śledztwa w sprawach szczególnej wagi państwowej. Równolegle pełniła funkcję szefa oddziałowej komórki PZPR, by następnie awansować na sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w NPW. Wprowadziła tam atmosferę strachu - głosi jeden z zarzutów powołanej jeszcze w latach 50. komisji dla zbadania odpowiedzialności byłych pracowników instytucji wojskowych. Była apodyktyczna, bezwzględna i ordynarna. Potrafiła trzymać w więzieniu człowieka nawet po wyroku uniewinniającym. Tak było z szefem kieleckiego okręgu AK, a potem Delegatury Sił Zbrojnych Wojciechem Borzobohatym, który został skazany na karę śmierci. Wyrok złagodzono później na mocy amnestii. Kiedy w roku 1950 miał wyjść na wolność, Borusowa swymi działaniami spowodowała bezprawne zatrzymanie go w więzieniu przez przeszło dwa lata. Była szeroko znana jako osoba, która swoim podpisem współdecydowała - mówi senator Władysław Bartoszewski. Prof. Bartoszewski przesiedział łącznie sześć i pół roku w więzieniach PRL, z czego cztery lata w śledztwie. „Nikt z moich współwięźniów jej nie widział. Działała w zorganizowanym aparacie, gdzie był podział ról między tzw. prokuraturą wojskową, służbą bezpieczeństwa, wojskową służbę informacji. Musiała wiedzieć o torturach i o tym, co robiono w kazamatach Urzędu Bezpieczeństwa". Równie dobrze można założyć, że Eichmann nie wiedział, co się dzieje z Żydami. Są tacy, którzy twierdzą, że Hitler nie wiedział, a Himmler ponoć nie znosił krwi. Bartoszewski: „Wolińska należy w moim przekonaniu do osób, które w odniesieniu do zbrodni hitleryzmu nazywa się «mordercami zza biurka»".*

Raz jeszcze wróćmy do propagandy redagowanej przez Adama Michnika, który w rozmowie z gen. Jaruzelskim uznał, iż lata spędzone przez niego w więzieniach PRL były o wiele bardziej ludzkie od warunków, w jakich znalazł się ojciec Michnika siedząc w sanacyjnym więzieniu. Dodajmy, że brat Michnika był wysokim funkcjonariuszem stalinowskich służb śledczych.

„Gazeta Wyborcza" i w innym artykule bierze Wolińską w...obronę. Pismo w artykule M. Beylina oburza nie ludobójcza działalność Wolińskiej lecz to, że ma ona odpowiadać za zbrodnie stalinowskie. Komentując taką, a nie inną postawę lewicowej prasy wyraźnie widać próbę ratowania Wolińskiej w związku z jej pochodzeniem. Prasa zachodnia podchwyciła ten wątek i nakaz o aresztowaniu zbrodniarki wiąże się z... polskim antysemityzmem.

I drugi temat, po części związany z powyższym. Tzw. prezydent wszystkich Polaków, Kwaśniewski - słusznym zdaniem ministra-koordynatora służb specjalnych J. Pałubickiego - okazał się „prezydentem wszystkich ubeków". Śmiało określenie to można uznać za powiedzenie roku, które przejdzie do historii na trwałe, tak jak Urban przejdzie do historii jako polski Goebbels.

„Rzeczpospolita" (z 5/6 grudnia) dodaje: *Ograniczenie prawa dostępu do teczek dla byłych funkcjonariuszy UB i SB to główny powód, dla którego Kwaśniewski zgłosił veto do ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Nie uzyskało aprobaty to, że ustawa miała umożliwić dostęp do materiałów tylko osobom pokrzywdzonym przez organy bezpieczeństwa państwa. Ta decyzja pokazuje, że prezydent chce zablokować prawdę o naszej historii z okresu prześladowań milionów naszych rodaków. Ale, jak wiemy z prawdą prezydent zawsze miał kłopoty - mówił M. Krzaklewski.*

Na koniec komentarz Rzeczpospolitej: *Wetując ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej prezydent faktycznie uniemożliwił pełne poznanie naszej najnowszej historii. Nie da się bowiem uczciwie i w pełni poznać i zrozumieć lat 1945-1989 bez dostępu do akt UB i SB. Ustawa, którą zawetował Kwaśniewski, łącznie z lustracją miały ten proces ucywilizować. Prezydent wielokrotnie mówił, że jest za rozliczeniem okresu PRL. Były to tylko deklaracje. Wykorzystując pretekst, bo tak jest oceniana przez dużą część polityków i komentatorów decyzja prezydenta, pozwolił on na to, z czym mieliśmy do czynienia dotychczas: na dziką wojnę teczkową. Budowanie wspólnej Polski i wybieranie przyszłości w takiej atmosferze na pewno nie będzie możliwe.*

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

WIARA NA RATUNEK FILOZOFII.

W „Famille Chrétienne"z 19 oraz 26 listopada znajdujemy następne części medytacji o. S.-T. Bonino nad encykliką papieską „Fides et ratio". Filozofia, czytamy, będzie sobą, jeśli w większym stopniu otworzy się na wpływ wiary. Od schyłku Średniowiecza harmonia między filozofią i wiarą została zachwiana. Wiara i rozum, w wyniku rozwodu wbrew naturze, otworzyły się na falę irracjonalizmu i niewiary. Dlatego Papież wzywa usilnie i z naciskiem, by filozofia i wiara odnalazły głęboką jedność, co umożliwi im pozostanie w harmonii z własną naturą, a także w poszanowaniu swej autonomii. Wiara katolicka obstaje przy przekonaniu, że człowiek jest tym bardziej ludzki, im bardziej jest chrześcijański. Podobnie filozofia jest tym bardziej sobą, o ile w większym stopniu otwiera się na wpływy wiary. Nie musi obawiać się tej bliskości, ponieważ boski płomień na krzaku gorejącym nie spala go, lecz przeobraża. Chrystus jest Zbawicielem wszystkich, także filozofii i filozofów. Tylko on może przywrócić filozofii, przepełnionej wątpliwościami, jej godność i wigor. Człowiek, pisze Jan Paweł II, zaangażowany jest na drodze poszukiwań, które po ludzku rzecz biorąc - nie mają końca poszukiwań prawdy oraz osoby, do której można mieć zaufanie. Wiara katolicka przychodzi mu z pomocą, umożliwiając odnalezienie celu tych poszukiwań. W kolejnym rozważaniu o. Bonino „Filozofia w służbie wiary" czytamy, iż z drugiej strony rzecz biorąc, nie ma dobrej teologii bez dobrej filozofii. Dla człowieka wierzącego filozofia stanowi nieodzowną pomoc w pogłębianiu wiary. Wszystkie systemy filozoficzne nie posiadają jednak tej samej wartości w spojrzeniu na prawdę. Na przykład myśl filozoficzna, która odrzuciłaby wszelkie otwarcie się na problemy natury metafizycznej, nie przystaje do funkcji mediacyjnej Objawienia.

„GDY W POBLIŻU UMIERA CZŁOWIEK BEZDOMNY."

Le Figaro (z 24 listopada). Presse Info sec. Catho z jesieni 1998 r. Przedwczesne chłody spowodowały śmierć ludzi pozbawionych domu. Poruszenie wywołane przez owe tragedie zapoczątkowało dyskusje. Brak godnego przyjęcia - mówią jedni, lecz przecież bezdomni odmawiają dachu nad głową - odpowiada druga strona. Ludzie bezdomni żyjący w czasach współczesnych odgrywają niewdzięczną rolę. Podkreślają bowiem kruchość tzw. powodzenia życiowego. Ich sytuacja, przejmująca nas do żywego, być może jutro przypadnie nam w udziale? Nieustanne bezrobocie, nieubłagane prawa rynku czynią z nas potencjalnych ludzi bezdomnych, pisze S. Durand-Soufflaud. Wśród spraw dotyczących pomocy ludziom bezdomnym pojawia się zagadnienie jakości ofiarowywanego im przyjęcia. Liczba miejsc noclegowych nie zasłania problemu braku komfortu. Osoby, które dopiero co zarzuciły kotwicę w porcie ulicy nie chcą udać się do gigantycznych Centrów z dziesiątkami łóżek, gdzie muszą zetknąć się z wszelkimi kategoriami ludzi, stwierdza J. Damon, oddelegowany do pomocy bezdomnym zamieszkałym na dworcach. Z braku godnego traktowania bezdomni wolą nocować w pociągach lub sieniach budynków. Jeśli obserwujemy wzrost sytuacji rozpaczliwych, oznacza to, że rola rodziny została niesłychanie osłabiona - stwierdza Julien Thorawal, przewodniczący organizacji Pomocy Katolickiej. Statystyki ukazują kruchość rodzin dotkniętych bezrobociem, zadłużeniem lub chorobą. Służby społeczne nie nadążają w pracy. Jak przyjąć ów ocean rozpaczy? Mgr Rodhain wzywa: „Odbudujmy rodziny, a rozwiąże nam to setki problemów. Możemy wpłynąć na to, by polityka rodzinna lepiej chroniła rodziny wrażliwe, poprawiła opiekę nad dziećmi, dodała otuchy rodzinom w dążeniu do uzyskania autonomii finansowej. Gdzie, w gąszczu tych problemów, znajduje się miejsce dla solidarności? Społeczeństwo solidarne to zbiorowość ludzi rozmawiających z sobą, środowisko, w którym się daje, otrzymuje lub wymienia.(...) Dar to także spojrzenie, słowo, gest, obecność".

OPR. ANNA WŁADYKA

suite de la page 9

de céder à la tentation si bien organisée par les spécialistes du marketing. Pour le commerce, n'oublions pas que décembre est le meilleur mois de l'année, et les belles décorations se répercutent directement par une augmentation du chiffre d'affaires de 30 à 60% selon les spécialistes. Comment imaginer que la galette des Rois, avec sa couronne, puisse être proposée à la vente plus d'un mois avant l'Épiphanie? Pourtant, cela fait partie des choses vues dans les rayons et dans les caddies des clients! Il est vrai que pour la majorité de nos contemporains, Noël n'est plus que la fête des enfants que l'on passe en famille. Et comment expliquer à ses enfants que le sapin de Noël se décore normalement le 24 décembre, alors que chez leurs copains il trône déjà depuis plusieurs semaines? Et cette année encore, comme les années précédentes, je crois que je me ferais avoir lorsque j'irais en acheter un, jeudi prochain : il n'y en aura plus, ils auront tous été vendus depuis longtemps. Alors, il faudra encore une fois aller à la cave chercher le vieux sapin en plastique qui manque de charme, qui n'embaumera pas la maison mais qui au moins, piètre consolation, ne perdra pas ses aiguilles ! Soyons réalistes. Évitons de perdre le sens des choses: la vie de l'homme est faite de temps. Il y a un temps pour travailler et un temps pour se reposer, un temps pour faire la fête et un temps pour méditer. Redonnons un sens à la période de l'Avent, reposons un nouveau regard sur Noël qui approche, retrouvons nos vraies valeurs et méditons les paroles de saint Paul qui font un étrange écho à notre société de consommation: " Conduisons-nous honnêtement, (...) sans ripailles ni beuveries, sans orgies ni débauches (...) ".

JUŻ TYLKO PARĘ DNI DO NOWEGO 1999 ROKU - NIE ZAPOMNIJMY O „PAPIESKIM" KALENDARZU G.K.

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji: 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZESŁANIE MI KALENDARZY „G.K."
ILOŚĆ:..... w cenie - po 24 FRS za 1 egz.
(koszt przesyłki wliczony). Razem: .....frs

Imię i Nazwisko .....

Adres: .....

.....

WIGILIA DLA SAMOTNYCH

W POLSKIEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ W CZWARTEK 24 GRUDNIA O GODZ. 18^{00}

Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby ten najpiękniejszy wieczór w roku spędzić wspólnocie z Rodakami. Zapisy w biurze parafialnym lub w zakrystii (263 bis rue St Honoré - Paryż).

MSZA ŚW. - PASTERKA

◆ **W kościele pw. Wniebowzięcia NMP** (263-bis, St Honore 75001 Paris) - 24 grudnia o godz. 21^{00} i 22^{30} - po polsku, o godz. 24^{00} po francusku.

◆ **W kaplicy św. Genowefy** (18, rue Claude Lorrain 75016 Paris) - 24 grudnia o godz. 23^{00}.

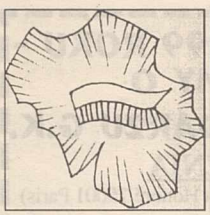

POLACY W BENELUKSIE

W HOŁDZIE OJCU ŚWIĘTEMU

O doniosłości XX rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II i jego znaczeniu w niedawnej historii na łamach tego tygodnika nie ma potrzeby więcej pisać. Dla podkreślenia tego wydarzenia w środowisku polonijnym i belgijskim Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Belgii zorganizowało w dniu 14 listopada o godz. 20^{00}, w jednym z najstarszych kościołów brukselskich, Notre Dame de la Chapelle, niecodzienny koncert. Wystąpiła orkiestra kameralna „Ricercare" pod batutą Sławka Wróblewskiego oraz soliści: Anna Ciborowska i Cezariusz Gadzina. Podczas koncertu miała miejsce światowa premiera utworu zamówionego specjalnie na tę okazję: „Koncertu na fortepian, kwartet saksofonowy i smyczki" - Rafała Stradomskiego. Wieczór zaszczycili swą obecnością: abp Giovanni Moretti, nuncjusz apostolski w Belgii, o. Philippe Schillings, odpowiedzialny za duszpasterstwo emigracyjne, Jan Piekarski, ambasador RP, Katarzyna Brykowicz, attaché kulturalny oraz cały szereg innych osobistości.

Dla orkiestry kameralnej „Ricercare" listopadowy koncert był debiutem. Zespół powstał z inicjatywy Cezariusza Gadziny i zjednoczył muzyków polskich grających w renomowanych orkiestrach belgijskich - Orchestre Symphonique de la Monnaie, Vlaams Orkest, Ochestre National, Koninklijk Filharonisch Orkest. Był to niewątpliwie udany debiut. Zespół zabrzmiał jednolicie. Możemy więc z dumą powiedzieć, że mamy w Belgii polską, profesjonalną orkiestrę.

Starannie dobrany program koncertu otworzyły „Trzy Utwory w Dawnym Stylu" Henryka Mikołaja Góreckiego, dzieło należące już do klasyki muzyki współczesnej. Autora, będącego jednym z czołowych kompozytorów XX wieku, nie wypada już przedstawiać. Jego kompozycja daje możliwość pokazania barwnej palety orkiestry smyczkowej, co muzycy i dyrygent w pełni wykorzystali. Po repertuarowej klasyce miała miejsce, wspomniana już wcześniej, premiera utworu Rafała Stradomskiego. Dzieło to jest kolażem różnych technik kompozytorskich, począwszy od barokowej, poprzez romantyczną aż do współczesnej atonalności oraz harmoniki i rytmiki jazzowej. Fortepian - za sprawą pianistki Anny Ciborowskiej - urzekał liryzmem i prawdziwą wirtuozerią. Na barkach kwartetu saksofonowego - z racji specyfiki instrumentu - spoczywał ciężar alternacji brzmienia i artykulacji klasycznej do jazzowej, co czwórce saksofonistów udało się bardzo dobrze. Rafał Stradomski jest jednym z niewielu współczesnych kompozytorów, który nie chce, aby jego utwory epatowały niezrozumiałością. Utwór został bardzo ciepło przyjęty przez publiczność.

Muzyczną część wieczoru zamknął kolejny utwór XX-wieczny, inspirowany tradycją - bodajże najsłynniejsze ogniwo cyklu Heitora Villa-Lobosa Bachianas Brasileiras - nr 5.

Utwór, w transkrypcji na saksofon sopranowy, zabrzmiał świeżo i naturalnie, co było głównie zasługą muzycznej i dźwiękowej wrażliwości saksofonisty Cezariusza Gadziny. Nie sposób nie wspomnieć o dyrygencie z Teatru Wielkiego z Warszawy - Sławku Wróblewskim, który z profesjonalizmem i na miarę swojego niemałego doświadczenia poprowadził orkiestrę. Koncert został bardzo dobrze przyjęty przez liczną (ponad 500 osób) publiczność. Na zakończenie uniesiony entuzjazmem, przemówił Nuncjusz Apostolski, po czym udzielił błogosławieństwa zebranym w kościele. Niech nuncjuszowskie „Viva Polonia" zakończy tą refleksję nad listopadowym koncertem.

A.C.

*****

22 listopada br. odbył się w Centrum Polskim w Brukseli pokaz filmu Krzysztofa Zanussiego „Brat naszego Boga". Tak członkowie i sympatycy Fundacji Jana Pawła II w Belgii postanowili uczcić XX-lecie pontyfikatu Ojca Świętego. Film Zanussiego jest wierną ekranizacją sztuki teatralnej Karola Wojtyły pod tym samym tytułem. Tematem filmu jest życie krakowskiego malarza, Adama Chmielowskiego (1845-1916). Chmielowski - zdolny artysta i „ozdoba salonów" porzucił sztukę i światowe życie, aby poświęcić się zapomnianym przez społeczeństwo nędzarzom, szukającym schronienia w murach miejskich ogrzewalni. Przyjął szary habit zakonny i imię brata Alberta.

Kiedy Karol Wojtyła pisał sztukę o bracie Albercie miał dwadzieścia parę lat. Pisał ją zapewne z myślą o Teatrze Rapsodycznym, ale tak się złożyło, że nigdy nie widział swojej sztuki wystawionej w teatrze. Dopiero film Zanussiego pozwolił mu obejrzeć własne działo po z górą 50 latach od jego powstania. W tym miejscu warto w paru słowach przypomnieć Teatr Rapsodyczny, z którym związał się Karol Wojtyła, i jego twórcę - Mieczysława Kotlarczyka, uważającego, że teatr powinien być strażnikiem wartości duchowych narodu. Były to najczarniejsze lata okupacji. Uniwersytety, licea, teatry zostały zamknięte a luminarzy polskiej nauki i kultury aresztowano i wysłano do obozów koncentracyjnych. W takim to momencie Karol Wojtyła przyłącza się do grupy aktorów grających w teatrze konspiracyjnym. Jest w nim aktorem, reżyserem; znajduje czas na próby, mimo pracy w kamieniołomie i studiów, których nie przerwał. Gestapo szybko wpada na trop podziemnego teatru i zaczyna szukać aktorów. Karol Wojtyła musi się ukrywać. W 1944 r. ks. kardynał Sapieha dowiaduje się, że niemiecka obręcz zaciska się wokół Wojtyły więc ukrywa go w podziemiach pałacu arcybiskupiego. Ten paromiesięczny okres był nie bez wpływu na wybór drogi życiowej przyszłego papieża, a w jego poszukiwaniach postać brata Alberta była mu na pewno pomocą i drogowskazem. Wiele lat później, już jako Jan Paweł II, tak o tym napisał: „Również i ja, jako młody kapłan, spłacając w ten sposób szczególny dług wdzięczności jaki wobec niego zaciągnąłem, poświęciłem mu ten utwór dramatyczny, zatytułowany „Brat naszego Boga".

Przed wyświetleniem filmu zgromadzeni goście obejrzeli 20 minutowy film o pontyfikacie Ojca Świętego, a na zakończenie uroczystości zostali zaproszeni na lampkę wina.

Komitetowi honorowemu patronował ks. kard. Godfried Danneels. Poparcia udzielił również ambasador RP Jan Wojciech Piekarski. W Komitecie zasiadali ks. abp Giovanni Moretti, nuncjusz apostolski w Belgii, mons. Alain Lebeaupin Chargé d'Affaires Nuncjatury Apostolskiej przy Wspólnocie Europejskiej oraz liczni biskupi. Z osobistości świeckich należy wymienić: księcia i księżnę Antoine de Bourbon - Siciles, S.A.S. księcia i księżnę Stefan Lobkowicz (Ks. Stefan Lobkowicz jest członkiem honorowym Centrum Polskiego), ambasadora honorowego Jerzego Łukaszewskiego wraz z małżonką, Barona Delvaux, księcia i księżnę Georges Jełowicki, hrabiostwa Grocholskich, hrabiostwa Jean Francois de Liedekerke, hrabiostwa Mycielskich, p. Zofię Wisłocką oraz liczne osobistości Polonii, dyplomacji i świata artystycznego.

Na sali byli obecni: książę Kristian i księżna Margareta z Austrii, książę Guillaume i księżna Sybille z Luksemburga, książę Nicolaus i księżna Margareta von Lichtenstein oraz licznie zgromadzona Polonia. Organizatorami tego udanego wieczoru byli: ks. rektor PMK w Beneluksie Leon Brzezina OMI, p. Michel Dalmagne, pp. P. i Z. Ładomorscy, pp. Z. i T. Łupinowie, P.H. Memmo, p. P de Séjournet oraz p. Dorothée de Séjournet.

Barbara Kurta

TERTIO MILLENNIO ADVENIENTE (12)

PORZĄDKOWANIE (C.D.)

Spór o datę obchodzenia Wielkanocy doczekał się rozwiązania za sprawą papieża Wiktora. Wspólnota chrześcijańska w Rzymie i jej biskup byli w sytuacji uprzywilejowanej, już to z racji pozycji Rzymu jako stolicy cesarstwa, już to poprzez fakt pobytu w tym mieście Apostołów Piotra i Pawła. Szczególnie autorytet Piotra potwierdza prymat Rzymu. Nie utwierdza się on od razu, ale już od końca I w. istnieją tego świadectwa. Hamman przytacza list biskupa Antiochii, Ignacego, do Kościoła rzymskiego, w którym pisze on, że Kościół ten „pierwsze miejsce dzierży". Również Ireneusz przyznaje, że Kościół rzymski wyposażony jest w większą władzę niż inne Kościoły.

Przyjęcie chrztu oznaczało nie tylko przemianę moralną, ale również nie lada przewrót w życiu człowieka, mający wpływ na jego życie codzienne, towarzyskie, karierę, na stosunki z najbliższymi ludźmi. Kto na to się decydował, rozumiał, że będzie musiał pogodzić rzeczywistość w jakiej żył z Ewangelią. Jak człowiek stawał się chrześcijaninem? Najstarszy opis obrzędu chrztu podaje Didache[1]: „A zaś co do chrztu, w ten chrzcijcie sposób: wszystko to wymawiajcie i chrzcijcie: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; w wodzie bieżącej. Jeśli zaś nie masz wody bieżącej, chrzcij w innej wodzie (...) wylej trzykrotnie wodę na głowę (...). Przed chrztem zaś niech poszczą chrzciciel i chrześniak, i inni, którzy mogą"[2]. Jak widzimy z powyższego opisu, chrzest odbywał się na wolnym powietrzu, nad rzeką czy stawem. Później obrzęd ten przeniesiono do domów zgromadzeń. Nowych członków Kościoła przyjmowała cała wspólnota. Był taki stary zwyczaj dawania nowoochrzczonym mleka i miodu w czasie Eucharystii. Tuż po chrzcie, ubierano nowego członka wspólnoty w białe szaty. Lecz już nazajutrz trzeba było podjąć trudy codzienne, podejmować decyzje, żenić się, wychowywać dzieci, odprowadzać na wieczny odpoczynek bliskich.

Z listów, jakie wymieniali między sobą biskupi, przebija troska o chrystianizację małżeństwa i wychowanie dzieci. I tak w liście biskupa Antiochii, Ignacego do Polikarpa, biskupa Smyrny, czytamy: „Byłoby dobrze, gdyby ci, którzy się zabierają do stanu małżeńskiego, przed zawarciem związku zasięgali rady biskupiej; bo małżeństwo ma się opierać na woli Bożej, a nie na namiętności, aby się wszystko działo na chwałę Bożą".

Niewiele wiemy o samej ceremonii ślubnej. Duchesne uważa, że niewiele się różniła od rytuału rzymskiego. Chrześcijanie wstrzymywali się oczywiście od składania ofiar bogom. Z różnych zapisów wiemy, że w ceremonii ślubnej uczestniczył biskup i na pewno wspólnota. Klemens Aleksandryjski wspomina w „Wychowawcy", że prezbiter nakłada ręce małżonkom. Celem małżeństwa jest posiadanie i wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim, wpojenie im karności w życiu moralnym.

Wielu autorów wczesnochrześcijańskich, jak Justyn (Apologia), Arystydes (Apologia), Tertulian, czy wspomniany już wyżej Klemens omawia reguły pożycia małżonków. Od początku też Kościół potępia zapobieganie ciąży, aborcje, czy niestety częste porzucanie dzieci. Podobnie jak w ceremonii zaślubin, również w uroczystościach pogrzebowych chrześcijanie postępują zgodnie ze zwyczajami swoich krajów, unikają w nich jedynie tego, co łączy się z pogaństwem: składania ofiar bogom czy wkładania do ust zmarłego monety.

Do III w. poganie i chrześcijanie spoczywają na tych samych cmentarzach, obok siebie. Dopiero Kalikst zakupi miejsce na chrześcijański cmentarz. Podobnie jak poganie, również chrześcijanie wydają uczty na cześć zmarłych. W katakumbach zachowały się malowidła przedstawiające te uczty. I tu Kościół starał się nadać chrześcijański charakter obrzędom pogrzebowym, poprzez uczestnictwo w nich biskupa, członków wspólnoty czy celebrowanie Eucharystii.

Barbara Kurta

(1) Didache - wczesnochrześcijański utwór z poł. II w., zawierający opis doktryny i praktyk religijnych tzw. okresu poapostolskiego. (2) Didache, 7.

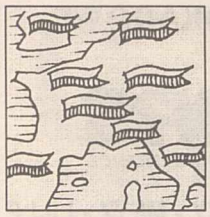

POLACY NA ZACHODZIE

II KONCERT MUZYKI POWAŻNEJ W LENS

ZORGANIZOWANY PRZEZ STOWARZYSZENIE DO WALKI ZE STWARDNIENIEM ROZSIANYM

To już po raz drugi ks. Józe Przybycki, proboszcz parafii Millennium, otworzył drzwi kościoła na „nową ewangelizację". 15 listopada, podobnie jak przed rokiem, zebraliśmy się licznie, aby wysłuchać wspaniałych muzyków zawodowych (Agate i Georges'a Majka - profesorów konserwatorium, Stefana Stalanowskiego - pierwsze skrzypce z Orkiestry Narodowej z Lille) i amatorów (André'a Gruez, Roland'a Sandor - lekarzy ze szpitala w Lens), którzy to wprowadzili nas w świat mitów i legend, poezji i tańców przy pomocy jakże zharmonizowanych ze sobą instrumentów. Niejednemu z nas nogi rwały się do tańca, zwłaszcza podczas Poloneza F. Chopina, ale niestety tylko palce wykonawców tańczyły na strunach skrzypiec i klawiaturze fortepianu. Wysłuchaliśmy kolejno:

„Poematu" - E. Chaussn'a, „Poloneza" - F. Chopina, „Romansu Andaluzyjskiego" - P. Sarasate'a, „Sarabande" - J.S. Bacha i „2-giej Partytury na skrzypce" - K. Szymanowskiego, „Mit Dryade et Pan" - J. Brahms'a, „Trzech walcy węgierskich" - H. Wieniawskiego, „Pamiątkę z Moskwy" i „Scherzo" - Tarentelle.

Wraz z ich wspaniałą muzyką przenosiliśmy się z Zachodu na Wschód dzisiejszej Europy. Gościliśmy w salach koncertowych od Paryża przez Wiedeń aż po St Petersburg. Nie zabrakło również „przyrody" z polskiego tatrzańskiego parku.

Wodzirejem i mistrzem niezapomnianego wieczoru był oczywiście p. Stefan Stalanowski, za co Mu z całego serca dziękujemy i zapraszamy znowu za rok...

Alexandra Gapska

POLSKIE TOWARZYSTWO KATOLICKIE W DAMMARY LES LYS

organizuje **„Wielki Bal Sylwestrowy"** polsko-francuski, który odbędzie się **w czwartek 31 grudnia 1998 od godz. 21[00], w sali merostwa** (przy kościele francuskim). Będzie nam akompaniować orkiestra „Echo" z Tarnobrzega (Polska). Wstęp 150 FF. Bufet obficie zaopatrzony.

Rezezrwacja: **01.64.87.08.98; 01.64.37.08.78; 01.64.37.16.07.**

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Janina Krycyszyn	176 FF
Zofia Klak	200 FF
Rafał Szczerba	200 FF
N. N.	100 FF
Maria Splawinska	500 FF
Anna Szymanowiec	200 FF
N. N.	200 FF
Ks. Tadeusz Hońko - Lyon	1 000 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia".

KOLĘDY - NAJPIĘKNIEJSZY UPOMINEK!

Kolędy nagrane przez Chór Górników Polskich z Douai (cena płyty CD 110 frs, kasety 70 frs (z przesyłką) Zamówienia (z opłatą) proszę kierować: Chlieliński Raymond-230, route de Lallaing 59182 Montigny en Ostrevent

SZUKAM PRACY:

* Polka (37 l) SZUKA PRACY - sprzątanie, prasowanie - T. 01 42 93 29 42.
* Dyplomowana pielęgniarka (40 l) z uregulowanym pobytem we Francji zaopiekuje się starszą lub chorą osobą (np. toaleta, masaże, zastrzyki, karmienie, kroplówki, czuwanie) - 01 39 54 01 39; lub 06 14 97 84 28.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STALOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12
Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola Pologne

voyages BARLATIER Feurs (42)

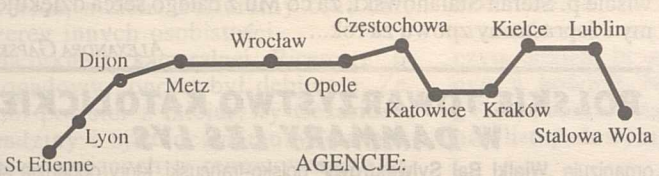

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)	
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon	tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy	tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz	tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

RÓŻNE:

* Ongles à l`americain. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.
* USŁUGI FRYZJERSKIE: - strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLĄG - tel. 01 40 58 16 84.
* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.
* POMOC PRAWNA - adwokat Reinhard-Żak - tél we Francji: 01 64 08 32 20; w Warszawie: (00 48 22) 633 80 57.

LEKCJE

* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION", KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

BAUDART VOYAGES

4 REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD
z 4 MIAST **FRANCJI:**
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	*LILLE*	*BILLY-MONTIGNY*
Tél. 01 42 80 95 60	*Tél. 03 20 92 05 05*	*Tél. 03 21202275*
93, rue de Maubeuge	*107, rue d`Isly*	*147, Av. de la République*
(Métro Gare du Nord)	*59000 LILLE*	*62420 BILLY-MONTIGNY*
75010 PARIS	*Fax: 03 20 22 81 77*	*Fax: 03 21 49 68 40*
Fax: 01 42 80 95 59		

biuro podróży KAROLINA

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. *TRASA 1:* Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; *TRASA 2:* Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.
* DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe. TEL. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.
* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław, Kraków, Tarnów, Warszawa. Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.

ZNIŻKI POSEZONOWE

POLKA SERVICE
TEL: 01 40 20 00 80

16 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:

Białystok, Bolesławiec Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jarosław, Jędrzejów, Katowice, Kielce, Kraków, Legnica, Opatów, Opole, Poznań, Przemyśl, Rzeszów, Sandomierz, Sopot, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wrocław

SAMOLOTY do Polski i innych krajów, wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK, WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*

Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg
POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW, WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju**

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7 od godz.10.00 do 18.00
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.
PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43
LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54
Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

Usługi Transportowo-Przewozowe
TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób
POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/ Tarnobrzega
tel. (00 48 15) 823 11 25

W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK
J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI
CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY
chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

ECOLE "NAZARETH"
STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO
WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU
Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny.
NOWE GRUPY OD 11 STYCZNIA 1999 R.
ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI
Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay- Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 9 GRUDNIA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: **Polska Misja Katolicka we Francji**
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - *Redaktor:* Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętak Sł. N.S.J.
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: ***INDICA*** - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

☐ Rok 325 Frs ☐ Czekiem
☐ Pół roku 170 Frs ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs ☐ Gotówką

Nazwisko: .....
Imię: .....
Adres: .....
.....
.....
Tel: .....

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1"

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.

Fot. P. Fedorowicz